Nr. 203. Lwów — Sroda dnia 4 Września. Rok 1895.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . . 6 „
Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

# PRZEGLĄD
POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct.
w Niemczech 1 „ 50 „
w innych państwach 2 „ — „
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Opłatę należy płacić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . . . . 3 „
zaś tłustym garmondem po . . . . . 6 „
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . . . 6 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . . . . . 20 „
Nekrologia . . . . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: św. Rozalii — Łuppa M.
Jutro: św. Wawrzyńca — Ewtychija M.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.
Wschód słońca g. 5 m. 28 Zachód „ 6 „ 29
Długość dnia g. 13 m. 1 Ubyło dnia od wczoraj 3 m.

## Przegląd polityczny.

**Lwów** 3 września.

„Wiarę znajdziesz u zdrowego narodu, zaś niewiarę, udrapowaną w togę ateistycznej filozofii, napewne spotkasz tam, gdzie już naród chyli się do otwartej mogiły“. To trafne spostrzeżenie jakiegoś myśliciela z końca przeszłego stulecia przyszło nam na myśl, gdyśmy przeczytali stenogramy z posiedzeń 42 go wiecu katolików niemieckich, który obradował w Monachium w zeszłym tygodniu od niedzieli do czwartku. Życie niemieckie, może po francuskiem najburzliwsze w Europie, pełne wirów i zdradnych nurtów, wyrzuca na swą powierzchnię tak dużo chorobliwych oznak, że nieraz wątpić można o zdrowiu tego narodu, w którym szeroko się rozpleniły cyniczne teorye materyalistów, racyonalistów, masonów, adeptów anarchii i wszelkich innych apostołów społecznego i religijnego przewrotu. I rzeczywiście być może, że protestancka część Niemiec znajduje się w ciężkiej chorobie, bo tam jedynym panem duszy narodu stał się brutalny i chciwy szowinizm. Ale pomimo wszelkich szumowin, które unoszą się na fałach narodowego życia, musi ono być zdrowe w katolickiej części Niemiec, skoro tam mógł się odbyć wiec tak znakomity, jak ów monachijski. Wszystko co Niemcy mają sławnego w nauce i na arenie publicznej, zjechało się do bawarskiej stolicy, aby się naradzić nad trudnemi zagadnieniami, trapiącemi ludzkość. Szereg odczytów, wygłoszonych przez najwybitniejszych uczonych, a potem gruntowne rozprawy nad każdym odczytem, to materyał tak obszerny, że o streszczenie jego kusić się niepodobna. Wyjdzie pamiątkowa księga, z której niejedno dobrze byłoby przyswoić naszej literaturze. My tylko to zanotujemy, co można ująć w ramy krótkiego artykułu, zaznaczywszy z góry, że prasa niemiecka, będąca przeważnie w rękach bezwyznaniowców, z początku lekceważyła ten wiec, a potem zaczęła go oskarżać o wszystkie najgorsze zbrodnie, co dowodzi, że rychło odczuła jego znaczenie i zatrwożyła się go.

Obrady zagajono odczytaniem listu papieskiego, przysłanego na ręce hr. Preysinga, a zawierającego obok błogosławieństwa radę, aby wiec przedewszystkiem zajął się kwestyami wychowania młodzieży, katolickich stowarzyszeń robotniczych i rękodzielniczych, tudzież prasy katolickiej, aby powstrzymać pędzącą gwałtownie falę bezreligijności, głoszącej przewrót wszystkich stosunków. Wszystkie też przemówienia tchnęły tym właśnie duchem odporu przeciw teoryom, zgubnym zarówno dla Kościoła jak dla państwa. Zarówno okrzyki wzniesione ku czci księcia rejenta bawarskiego i cesarza Wilhelma II, jak patryotyczne przypomnienia zwycięstw niemieckich z roku 1870, nadały temu zgromadzeniu katolików niemieckich charakter lojalności politycznej i zgodności uczuć narodowych. Nie walczyć z władzą świecką, ale zjednoczyć się z nią celem wspólnej obrony najwyższych dóbr chrześcijaństwa i cywilizacyi, to było hasłem kongresu monachijskiego i rozbrzmiewało ono wyraźnie w każdem przemówieniu, wygłoszonem podczas obrad.

Jak szerokim był program tego kongresu, świadczy podział na sekcye, który tak się przedstawia: Papiestwo i kwestya rzymska; kwestya socyalna; sztuka chrześcijańska; umiejętności i prasa; wychowanie i nauka; stowarzyszenia. Tendencye zjazdu określił przewodniczący Muller w swem przemówieniu wstępnem: „Zgromadzenie ma na celu złożenie dowodu, że Kościół żyje pomimo wszelkich zabiegów, ażeby zgasić jego światło; że gotów jest walczyć do upadłego o swoje prawa i swobody, o Wszechmocnego Boga i Syna Bożego. Służy on tem samem pokojowi i interesom państwa. Nie wyzywają katolicy nikogo, lecz i nie boją się nikogo, gdyż Bóg czuwa nad nimi“.

Zgodnie z tą myślą zażądano swobody zakonów, których usuwanie z Niemiec odbywa się wrzekomo w interesie protestantyzmu, a wychodzi na wyłączną korzyść ateuszostwa. Powinni to zrozumieć protestanci, albowiem — jak rzekł dr. Porsch — „nie można dzisiaj pozwalać sobie na zbytek walki pomiędzy wyznaniami, gdyż wszystkie mają wspólnego wroga: niewiarę.“ Postawiono tezę, wynikającą z odczytu ks. prof. Huhna o „Chrześcijaństwie i ateizmie“, że każdy gorliwy obywatel powinien być filozofem chrześcijańskim, politykiem chrześcijańskim i socyologiem chrześcijańskim“ — i to zapewne najbardziej oburzyło bezwyznaniową prasę, ale nie mogąc otwarcie zwalczać tej tezy, rzuciła się ona na uchwalony wniosek hr. Preysinga, wyrażający konieczność przywrócenie władzy świeckiej Papieża i potępiający obchód „narodowego święta“ we Włoszech na pamiątkę wtargnięcia wojsk piemonckich 20-go września 1870-go r. do Rzymu, które pozbawiło Papieża jego historycznego terytoryum.

Bezwyznaniowa prasa poczęła dowodzić, że tą jedną uchwałą wiec zadał kłam wszystkim swym zapewnieniom om lojalności względem państwa, albowiem żądanie świeckiej dla Papieża władzy i zwrotu mu Rzymu sprzeczne jest z warunkiem trójprzymierza. Ale zarzut ten jest błahy, gdyż podobne uchwały, mające na celu jedynie nieprzedawnienie praw Apostolskiej Stolicy, uchwalane były na wszystkich katolickich wiecach i nigdy jeszcze nie zaszkodziły politycznym umowom.

---

Z Konstantynopola donoszą do londyńskiej *Pall Mall Gazette*, że sułtan dlatego zajął tak odporne stanowisko względem angielskich domagań się o reformy w Armenii, iż ma pewnego rodzaju moralne gwarancye, że ani Rosya, ani Francya nie pomogą Anglii do żadnej energicznej akcyi. Ambasador francuski w stolicy Turcyi oświadczył nawet swemu koledze angielskiemu, że dopóki kwestya egipska nie jest uregulowana, Francya nie widzi najmniejszego powodu różnić się na seryo z Turcyą. Od pewnego też czasu ambasador francuski jest bardzo częstym gościem w biurach Porty i stara się usilnie o to, aby całe odium interwencyi trzech mocarstw europejskich w sprawie ormiańskiej zwalić na Anglię. Że zaś Rosya także umywa ręce od wszystkiego i porzuca Anglię, okazuje się wyraźnie z artykułu *Moskowskich Wiedomosti*. Dziennik ten pisze, że prawdopodobnie ostatniem słowem sułtana jest to, iż Szakir basza zostanie jeneralnym komisarzem wszystkich prowincyi tureckich zamieszkałych przez chrześcijan, otrzyma bardzo rozległe pełnomocnictwa i będzie miał obowiązek pokazać, że chrześcijanie w Turcyi mogą żyć spokojnie, pewni o swoje życie i mienie. Państwa zaś europejskie będą mogły kontrolować działalność Szakira i ocenić, czy mu się jego zadanie powiodło. „Dopiero gdyby się pokazało — pisze ten dziennik rosyjski — że Turcya wcale nie ma szczerych chęci zaprowadzić ładu u siebie, będą miały państwa europejskie prawo obmyśleć jakieś energiczne środki. Bądź co bądź przyznać trzeba, że Europa prawie nic nie wie o położeniu Ormian tureckich, a zaprowadzenie europejskiej kurateli nad Turcyą musiałoby doprowadzić do poważnych zawikłań, których Rosya jako najbliższa sąsiadka Turcyi pragnie uniknąć. Turcya oświadcza, że zrobi dla Ormian wszystko, czego Europa chce, prosi tylko o dwuletni termin, na to Rosya musi się zgodzić, a Ormianie z pewnością zyskają to, że będą bezpieczni o swą cześć, swoje życie i swoją własność“.

*Moskiewskie Wiedomości* prawie zawsze wyrażają przekonanie rosyjskich sfer rządowych, a zatem takie odezwanie się tego pisma może być wzięte za wskazówkę, iż Rosya po wciągnięciu Anglii w jawną nieprzyjaźń z Turcyą, teraz co rychlej się cofa z całym moralnym zyskiem, jaki da jej wdzięczność sułtana i rozżalenie jego na Anglię. Tak być musiało, skoro jest prawie pewne, że Anglia nie myślała o doprowadzeniu rzeczy aż do wojny.

---

## Korespondencye.

**Wiedeń**, 1 września.

(W. Z.). Rewolwerowi dziennikarze, owi tak liczni tutaj wydawcy i redaktorzy pism, opierających swą egzystencyę o paszkwil, powinni przywdziać teraz żałobne szaty. Minęły dla nich piękne dni pisania wszystkiego, co im tylko podyktuje chęć lub interes zniesławienia kogoś. Dawniej całą karą dla takiego bandyty dziennikarskiego było to, że prokuratorya lub policya skonfiskowały mu kilkadziesiąt arkuszy zadrukowanego papieru. Mimo to jednak krzyczeli oni, że stosunki prasowe w Austryi są gorsze niż w Chinach, że rząd przez objektywne postępowanie dławi „swobodny rozwój“ prasy, że to postępowanie jest hańbą XIX-go stulecia itp. Wysłuchał tych skarg minister sprawiedliwości hr. Schönborn w ostatnich dniach swego urzędowania i wydał znany reskrypt do prokuratoryi, której polecił, ażeby z reguły, konfiskując dzienniki, wytaczała równocześnie subjektywną skargę przeciw redaktorowi pisma lub przeciw autorowi inkryminowanego artykułu. I oto już są rezultaty tej zmiany systemu, ale zaiste rezultaty takie, że owi dziennikarze z pod ciemnej gwiazdy mają wszelki powód wzdychać do dawnych czasów.

Repertoar sądu przysięgłych na wrzesień zawiera siedm procesów, wytoczonych z urzędu przez prokuratoryę różnym redaktorom za skonfiskowane artykuły, a wczoraj odbyły się już przed sądem powiatowym IXej dzielnicy trzy procesy przeciw trzem redaktorom, których prokurator uznał za stosowne oskarżyć o drobniejsze przekroczenia nie przed przysięgłymi, ale przed zwykłym sędzią karnym. Pierwszy stawał w roli oskarżonego Czech Nemetz, redaktor pisma *Delnicke listy*, oskarżony o znieważenie duchowieństwa katolickiego. Sędzia skazał go na 30 zł. grzywny. Po nim przyszedł p. Brettschneider, redaktor osławionego dziennika socyalistycznego *Arbeiter Zeitung*. W trzech skonfiskowanych numerach tej gazety znalazł prokurator czterdzieści rozmaitych urywków, zawierających znamiona występków takich, jak obraza parlamentu, religii, nawoływania do zbrodni itp. Sędzia orzekł, że za zredagowanie tych trzech numerów redaktor wart jest miesiąca aresztu i tyleż będzie musiał p. Brettschneider odsiedzieć. W końcu stawał niejaki p. Radimsky, który w zastępstwie p. Brettschneidera przez cztery dni podpisywał *Arbeiter Zeitung* jako odpowiedzialny redaktor. Nieszczęście chciało, że właśnie podczas czterodniowego redaktorstwa p. Radimsky'ego pojawił się w *Arbeiter Zeitung* poemat socyalistyczny p. tyt. „Todtenklage“, będący jednym stekiem obelg na ks Windischgraetza i hr. Wurmbranda. Nieborak redaktor tłómaczył się, że wcale nie widział nawet tego płodu socyalistycznej muzy i że w ogóle przez całe cztery dni jego redaktorstwa nie pokazano mu ani jednego manuskryptu. Sędzia uwzględnił to tłomaczenie się i wymierzył Radimsky'emu łagodną karę — 20 zł. grzywny.

Mowa kominiarza Petschachera na ostatniem zgromadzeniu wyborczem liberałów, w której on rzekł, że żydzi od rana do nocy pracują, a chrześcijańscy rzemieślnicy dzień i noc siedzą w szynku, więcej zaszkodziła liberalnemu stronnictwu, aniżeli cała dotychczasowa agitacya antysemicka. Pisma antiliberalne, wyzyskując tę mowę kominiarza, zaprowadziły stałą rubrykę p. t. „Obelgi wyrządzane ludności chrześcijańskiej Wiednia“, w której notują skwapliwie każde ujemne wyrażenie się liberałów o ludziach przeciwnego obozu i przedstawiają je jako zniewagę, wyrządzoną ogółowi chrześcijańskiemu. To skutkuje. Dwa zgromadzenia liberalne już były po owej mowie p. Petschachera, a nie przyszedł na nie ani jeden wyborca z klasy rzemieślniczej i drobnego przemysłu. P. Petschacher widząc, jakiego piwa nawarzył, ogłosił we wszystkich pismach następujące sprostowanie: „Zapewniam uroczyście, że nie powiedziałem, iż chrześcijanie dzień i noc siedzą w szynkach, tylko powiedziałem, iż chrześcijańscy socyaliści pokroju ks. Liechtensteina wodzą rzemieślników od szynku do szynku, na zgromadzenia, a tymczasem żydzi robią interesa“. Niestety, to sprostowanie nie zadawalnia wcale chrześcijańskich wyborców, oburzenie ich wzrasta z każdym dniem i dziś już założyć się niemal można o to, że z trzeciego koła, najniżej opodatkowanych, wybierających 46 radnych, liberałowie w najlepszym razie 2 lub 3 mandaty zdobędą, a możliwe jest, że ani jednego nie dostaną. Tak-to szkodzi wszystkim i przepaści społeczne otwiera wprowadzenie różnic religijnych do agitacyi wyborczej.

---

**Londyn** 29 sierpnia.

(T) Sesya nadzwyczajna parlamentu potrwa jeszcze z jaki tydzień. Opozycya rozbita nie umie i nie chce stoczyć walki energicznej ze stronnikami ministeryalnymi. Powolnie toczą się rozprawy; głównie w skutek utartej taktyki irlandzkiego deputowanego p. Healy, który samozwańczo ogłosił się przywódzcą Irlandczyków, mozolnie odbywają się głosowania nad budżetem. Jest widoczne, że żaden wybitny wypadek nie zajdzie. Szydzą dzienniki liberalne z członków rządu, którzy wyślizgują się ze wszystkich niedawno jeszcze głośno dawanych obietnic. W kwestyi bimetalizmu, tak samo jak w kwestyi ceł na towary angielskie w Indyach; w kwestyi przesilenia rolniczego tak samo, jak w zatrudnianiu robotników bez pracy, ministrowie albo wywijają się, twierdząc, że nie mieli jeszcze czasu uczynić potrzebnych studyów przygotowawczych, albo utrzymują, że ich dawniejsze mowy błędnie zrozumiane były. Podobna taktyka jest tak znana, tak powszechna, tak ściśle związana z istotą parlamentaryzmu, z grą dwóch współubiegających się ze sobą stronnictw, że do prawdy nie ma powodu nad nią się rozszerzać. Jedynym punktem, z którego rząd będzie musiał wywiązać się natychmiast z zaciągniętych zobowiązań, jest powiększenie amunicyi, a mianowicie „corditu“, t. j. bezdymnego prochu. Skoro zwalono poprzedni gabinet z powodu niedostateczności zapasów tego prochu pod pozorem niebezpieczeństwa, grożącego krajowi, to trzeba teraz pokazać energię. Jest to tem łatwiejsze, że idzie po prostu o powiększenie ciężarów podatkowych. Dodany będzie wydatek 70.000 ft. szt. do budżetu wojny. Oto wszystko.

Ale jeżeli w polityce wewnętrznej żadna zmiana, żaden wybitny zwrot nie zajdzie aż do rozpoczęcia przyszłej sesyi parlamentarnej, to w zewnętrznej polityce, tej właśnie, która najżywiej świat ościenny obchodzi, są pewne wypadki, które posiadają doniosłe znaczenie.

W sprawie ormiańskiej panuje wśród społeczeństwa angielskiego widoczna, dotykalna, a w sferach rządowych prawdopodobna niecierpliwość. Ani energiczne noty gabinetu, ani jowiszowe mowy lorda Salisbury'ego nie wywarły na Porcie spodziewanego wrażenia. Nie ma śladu zmiany taktyki tureckiego rządu. Zadziwia to nie mało Anglików: sądzili, że ich powaga i wpływ są potężniejsze, niż się okazuje. W gruncie rzeczy sobie samym niepowodzenie — albo przynajmniej zwłokę w urzeczywistnieniu swych życzeń, przypisać muszą. Wie świat cały, że Anglia nie ma najmniejszej ochoty do poparcia swych gróźb ostatecznym argumentem — wojną; że czuje do niej wstręt nieprzezwyciężony; a tak doświadczona i przebiegła dyplomacya jak turecka, potrafi sobie zawsze dać radę z notami i depeszami. Jeden tylko środek energiczny pozostaje: wysłać potężną eskadrę na wody Bosforu, ale kto wie nawet, czy taka morska demonstracya wywarłaby spodziewany skutek.

Anglia, rząd i naród — a tego ostatniego czynnika nie można nie brać w rachubę — posunęły się tak daleko, że cofnąć się nie mogą. Nie można zataić, że panuje tu widoczne zakłopotanie. Miałem sposobność usłyszeć z ust młodego, ale czynnego dyplomaty, używanego przez lorda Salisbury'ego do poufnych misyi, zdanie, że energiczna akcya rządu angielskiego paraliżowana jest przez obawę, żeby przyprowadzona do rozpaczy Turcya nie rzuciła się otwarcie w ramiona Francyi i Rosyi. Łatwo pojąć, że gabinet Salisbury'ego podejrzywa jeden lub drugi z tych rządów — a może oba — o to, że obok urzędowego działania wspólnego z Anglią tajemnie popierają Portę. Kwestya jest tak drażliwa, że trzeba ją rozważać ze wszystkich stron. Telegram dzisiejszy z Konstantynopola przyniósł wiadomość, że Porta wystosowała dyplomatyczne noty do gabinetów petersburskiego i paryskiego, skarżąc się na nieprzyzwoite (sic) zachowanie się względem niej Anglii. Ten fakt sam pokazuje, jak wielce rozdrażnione są stosunki. Niespodzianie wczoraj zwołana rada ministeryalna ma stać w bezpośrednim związku z tym krokiem Porty. W kołach parlamentarnych przeważa dziś przekonanie, że wybiła dla Anglii chwila energicznego działania. Zobaczymy.

Jeżeli sprawa ta jest ważna, to nierównie ważniejszymi są stosunki angielsko-francuskie, Nie można przy najlepszej chęci wstrzymać się od uznania, że się one stają coraz drażliwszymi. Nietylko jedna ważna, ale z jakie dwa tuziny na pozór dwugorzędnych spraw wywołują ciągłe zatargi, gorzkie polemiki prasy, protestacye obustronne. Dzień każdy dolewa oliwy do ognia. Nie sądzę wprawdzie — jak to utrzymuje niejeden umysł wytrącony z równowagi po tej stronie kanału — że końcem tych nieporozumień jątrzących być musi wojna; ale trzeba być ślepym, żeby nie widzieć chmur zbierających się na firmamencie.

Zdawać się mogło, że tradycyjna historyczna nienawiść między obu wielkiemi mocarstwami należy już do przeszłości. Za drugiego cesarstwa nietylko walczyły oba pod wspólnymi sztandarami, ale przez zawarcie traktatów handlowych stosunki między niemi stały się ścisłymi, przyjacielskimi. Trwało to nawet w pierwszem dziesięcioleciu republiki francuskiej. Nastrój się zmienił wskutek pozycyi zajętej przez każdy z obu narodów w sprawach pozaeuropejskich.

Dzięki lekkomyślności francuskiej radykalnej partyi, która zacietrzewiona w swej walce przeciwko Kościołowi nie umiała prowadzić systematycznie swej polityki zagranicznej, Francya postradała *condominium* w Egipcie. Rozsiedli się tam Anglicy i chociaż związali się najsolenniejszemi obietnicami, iż się wycofają, dotąd tego nie uczynili i uczynić nie chcą. Czem dłużej tam pozostają, tem trudniej im przyjdzie krok ten przedsięwziąć. W samej Anglii społeczność zżyła się już z myślą protektoratu nad Egiptem; dawniej obstawali za tem tylko *jingowie* i imperyalistyczni torysi; obecnie, z wyjątkiem garści radykałów, całe liberalne stronnictwo tę samą wyznaje opinię.

Oprócz tego kapitalnego zarzutu, jaki Francya czyni Anglikom, ma ona jeszcze wiele innych, a są nimi spory graniczne w Azyi, powstałe z okazyi zawojowania Siamu, a w Afryce na niezliczonej liczbie punktów, szczególniej jednak w całej dolinie Nigru.

Anglia jest coraz bardziej rozdrażniona na Francyę od chwili, gdy rozbudził się w niej

---

## POMNIK TELLA.

**Altorf** 28 sierpnia.

Śpieszę podzielić się z wami wrażeniami wspaniałej, a zarazem wzruszającej uroczystości, której stałem się świadkiem wśród przejażdżki po Szwajcaryi. Tyle tu od kilku dni wszędzie mówiono i pisano o nowym pomniku Tella w Altorfie, iż trudno było oprzeć się pokusie przyjrzenia się z bliska uroczystości jego odsłonięcia.

Z Lucerny wczoraj o trzeciej po południu wyjechaliśmy parowcem „Stadt Luzern“, bogato przystrojonym kwiatami i chorągwiami. Na pokładzie znajdowali się: prezydent Rady związkowej p. Zemp, reprezentanci władz państwowych i kantonów, artyści, dziennikarze, Towarzystwa śpiewackie z Lucerny i pewna liczba turystów. Parowiec nie zatrzymywał się przy żadnej stacyi, ale wszędzie z brzegów witały go gęste tłumy okrzykami, powiewającemi chustkami, gdzie niegdzie wystrzałami z moździerzy, na które odpowiadały małe armatki parowca. Wszystkie chaty, szalety i hotele na obu brzegach jeziora przyozdobione chorągwiami i kwiatami, okna zapełnione paniami w świątecznych strojach.

Mijamy szybko po prawej stronie potężną górę Pilatus, dalej, po lewej, znane stacye Wegris, Wisnau, skąd się wjeżdża na Rigi, wreszcie Gersau. Z tej strony, północnej, pomiędzy jeziorem „Czterech kantonów“ a mniejszemi jeziorami Zug i Schwyz, wznosi się grupa gór, których najwyższy szczyt tworzy Rigi-Culm; po drugiej stronie, na mniej stromym brzegu, zachwycają oko wonne łąki na stoku gór. Przy stacyi Brunnen jezioro nagle się zwęża i zbacza w kierunku południowym. Na lewym brzegu bezpośrednio do jeziora przytyka góra Axen; tu na skale, zachodzącej w jezioro, wśród drzew stoi mała kapliczka Tella. Na drugim brzegu z daleka widać na pochyłości wzgórza sławną łąkę Rütli, gdzie trzej pierwsi założyciele szwajcarskiego Związku na czele 30 towarzyszy wykonali sławną nocną przysięgę. O pół do piątej docieramy do Fluelen na południowym krańcu jeziora. Stąd, według podania, Gessler okutego w kajdany Tella uprowadził z sobą na statku.

Nas tutaj na nabrzeżu wita kilku serdecznemi słowami „Landamann“ kantonu Uri p. Muheim, otoczony członkami komitetu. W trzydziestu karetach goście przez przystrojone świątecznie miasteczko wyjeżdżają do pobliskiego Altorfu, stolicy kantonu Uri. Stare i ciche miasteczko wdziało szaty świąteczne. Przejeżdżamy pod kilku łukami tryumfalnymi, domy przyozdobione zielonemi girlandami, kwiatami, kobiercami i chorągwiami; na rynku, gdzie pomnik czeka swego odsłonięcia, dokoła starożytnego ratusza wystawiono estrady dla widzów.

Odprowadzeni przez komitetowych do przygotowanych pomieszkań goście zebrali się pod wieczór w wielkiej, wystawionej z powodu uroczystości, oświetlonej lampami elektrycznemi szopie, gdzie znakomita kapela lucernska naprzemian z innemi odegrała narodowe melodye. O zmroku miasteczko zajaśniało rzęsistą iluminacyą lampionów weneckich i transparentów, wyobrażających herby kantonów, albo też głośnych bohaterów z dziejów szwajcarskich. Najświetniej oświetlonym był klasztor OO. Kapucynów na wzgórzu, panującem nad miastem. Stamtąd też trysnęły pierwsze sztuczne ognie, poczem niebawem ze wszystkich dokoła wzgórz wznosiły się rakiety i gwiazdy na ciemnem sklepieniu nieba.

Dziś rano o szóstej przebudziliśmy się przy wesołych dźwiękach muzyki i grzmocie dział. Przed ósmą ustawił się orszak na placu przed koszarami: najprzód delegaci władz związkowych i kantonów, potem grupa artystów, między którymi zwracali na siebie uwagę twórca pomnika Kissling, autorowie „Festspielu“ Ott i Arnold, prof. Gissler, autor najnowszego dzieła o Tellu, dalej duchowieństwo, władze miejscowe, jako reprezentanci wojska pułkownicy Segesser i Afolter z załogi św. Gotharda o marsowych postaciach, liczne stowarzyszenia.

Orszak udał się nasamprzód do kościoła, gdzie się odbyła wielka msza; następnie wyruszył na zbyt szczupły rynek Altorfu, gdzie wybitniejsi z pomiędzy gości zasiedli na kilku trybunach. Z balkonu ratusza „Landamann“ kantonu p. Muheim wygłoszoną z wielką werwą mową przywitał gości.

„Na tym tu rynku, — rzekł — już w r. 1231 zebrał się pierwszy wiec szwajcarski, tu przez 2 wieki przodkowie nasi obradowali o sprawach publicznych. Wprawdzie trzy kantony otrzymały listy wolności, ale cesarscy komisarze usiłowali zniweczyć swobodę i uciskali naród. W tych ciężkich czasach powstał człowiek prosty, mąż z ludu, bohater — Wilhelm Tell, i znowu na tym placu Tell godność wolnego człowieka przeciwstawił oznace niewoli (t. j. kapeluszowi Gesslera), tu rozpoczyna się szereg bohaterskich czynów, które sprowadziły najpiękniejszy tryumf odwagi ludzkiej i miłości ojczyzny. Mamże mówić o tych czynach? Zapytajcie się dziecka, opowie wam; zapytajcie samotnego pasterza, zna je; zapytajcie znużonego starca, przypomni je sobie. Każdy je zna, bo od wieków obiegają z ust do ust, od pokolenia do pokolenia, obudzając podziw i zapał...

„Dzisiaj już nie biedny, zlękniony lud zbiega się na tym placu, aby bronić zagrożonej wolności. Jakiż trudny do opowiedzenia urok otacza tę manifestacyę wolnego narodu! Czyż może być piękniejsze odznaczenie, jak ta korona obywatelska, wymowniejszy dowód wdzięczności, jak to uwielbienie powszechne? Pomnik, który tym uczuciom daje uroczysty wyraz, nie może być jedynie wspomnieniem Tella, lecz powinien się stać pomnikiem wolności, symbolem odwagi, dzielności charakteru, stałości przekonań, dumą narodu szwajcarskiego... Nam bez mozołu dostała się w udziale wolność; starajmy się, aby nie utraciła na blasku i wartości. Cóż naszych przodków uczyniło niezwyciężonymi? Poświęcenie się każdego dla wspólnych, najwyższych celów, jedność w sercach, nie jedność form, miłość i łagodność względem wszystkich synów ojczyzny, niezachwiana ufność w Boga, Który był ich przystanią w pokoju i wojnie. Bracia! spełniajmy ten testament, dopełniajmy go silną wolą, aby żadna chata nędzy nie pozostała bez dowodów miłości bliźniego, ani żadna potrzeba bez pomocy. Obstawajmy też przy historycznej podstawie naszego kraju. Ona nam jest pewną rękojmią wolności, zadowolnienia i siły, — niezachwianą, jak granit góry ś-tego Gotthardu, wypróbowaną w tysiącznych burzach stuleci“...

Następnie prezydent związkowy Zemp, w pięknej mowie, wysławiał charakter i zasługi Tella, poczem rozpoczął się „Festspiel“, odśpiewaniem przez 300 śpiewaków z Altdorfu i okolicy przepysznego hymnu do wiosny. Gdy wśród grzmiących oklasków skończył się śpiew, na estradzie, wystawionej przed ratuszem, zjawia się muza historyi, a z drugiej strony legenda. Rolę pierwszej odegrała panna Henryka Zgraggen z Goeschenen, brunetka okazałej postawy, odziana w niebieską suknię atłasową, po której spływał zielony płaszcz aksamitny, z wieńcem wawrzynu na głowie, z foliantem w ręku, — towarzyszą jej sławni dziejopisarze szwajcarscy. Muza legendy, panna Lina Schmidt, z Altdorfu, delikatna blondynka, w białej sukni, opasanej girlandą z kwiatów polnych, z wieńcem kwiatów alpejskich, w rozpuszczonych włosach, występuje w orszaku minesingerów, nimf i rusałek.

Pomiędzy dwiema muzami rozpoczyna się dyalog o autentyczność podania o Tellu. Muza historyi wreszcie domaga się świadka, któryby stwierdził to, czemu ona często zaprzeczała. Legenda wzywa więc ducha Schillera, który „pogodził legendę z historyą!“. Z daleka odpowiada na to wezwanie duch poety przez usta tenorzysty Kaufmana z Bazylei, zalecając ludowi, aby bacznie strzegł swych swobód. Solo poety przeplatują chóry, pomiędzy którymi zwłaszcza srebrzysto świeże i częste śpiewy dzieci sprawiały wzruszające wrażenie. Na znak Legendy spada zasłona z potężnego pomnika, stojącego tuż przy ratuszu na tem samem miejscu, gdzie Tell na nieludzki rozkaz Geszlera z łuku musiał zbić strzałą jabłko z głowy swego dziecka.

Na granitowem podnóżu, ośm metrów wysokim, Tell z potężnym łukiem na prawem ra-

w ostatniej ćwierci wieku duch kolonialny. Zdobycze, jakich Francya dokonała, są istotnie olbrzymie i będą zdumiewały historyą po wsze czasy. Utworzenie kolonialnego państwa w Indo Chinach, państwa Kongo w Afryce, zdobycz Tunetanii, nakoniec obecnie niedokonane jeszcze, ale nieuniknione zawładnięcie Madagaskaru nie wystarczają jeszcze Francyi. Chce ona połączyć Algier i Tunetanię na północy Senegambią na zachodzie i Kongo na południu przez Saharę Sudan i cały kraj Nigru. Tego jest Anglii za nad o. Napróżno starała się okupić życzliwość Francyi, zgadzając się na protektoraty w Tunetanii i Madagaskarze; napróżno za poprzedniego ministeryum Salisbury'ego zawarto rodzaj umowy rozgraniczającej sfery działalności, nie rozbroiło to Francyi, ale dało jej tylko nowy oręż do ręki. Co moment podnoszą się spory, a francuscy eksploratorowie jak osy kąsają Anglików nad Nigrem, w Sudanie; ba, nawet organizują wyprawy w doliny górnego Nilu. Długi czas Anglicy pocieszali się tym oklepanym frazesem, że Francuzi nie posiadają kolonizacyjnego ducha i że jedne po drugich ich zamorskie zdobycze wyślizgną się im z ręki. Ale obecnie wiedzą, że tak nie będzie i że naród francuski nie da sobie wydrzeć tych kolonii. Nietylko że odbiera to Anglikom monopol zaborów, do którego byli przywykli, ale system handlowy francuski, ściśle protekcyjny, zamyka dla angielskiego wywozu i przedsiębiorstw wszystkie terytorya, przechodzące pod panowanie Francyi.

Ten stan rzeczy do najwyższego stopnia drażni społeczność angielską Miałaby ona ochotę skarcić zuchwalstwo francuskie. Ale jeżeli łatwo jej to z małymi kraikami, jak Portugalia, to w walce z Francyą cały swój świat kolonialny postawiłaby na kartę. Do wszystkich istniejących trudności, przyłącza się jeszcze obecnie osobista. Ministrem kolonii został p. Chamberlain, zagorzały imperyalista, pałający żądzą terytoryalnych zdobyczy. Czem mniej może on liczyć na sympatye torysów, gdy idzie o urzeczywistnienie jego socyalistycznych dezyderatów, tem więcej starać się będzie położyć nacisk na wspólność kolonialnego programu. Nie okaże on najmniejszej chęci do ustępstw względem Francyi, jest więc przeciwnikiem wycofania się z Egiptu. Nie posiada on ani źdźbła dyplomatycznej giętkości, natomiast, jako człowiek namiętny, staje się prawdziwem niebezpieczeństwem w chwili, gdyby negocyować i porozumiewać się trzeba.

Jedyną nadzieją miłośników pokoju jest wytrawna i sceptyczna osobistość Salisbury'ego Brakuje mu zapału, to prawda, ale udowodnił już nieraz, że umie czynić co trzeba dla osiągnięcia istotnie wielkich celów Potrafi on zrozumieć, że całej Afryki Anglia zagarnąć nie może i że posiadając całe jej południe i wschód z większą częścią środka, powinna dać wolną rękę Francyi w zachodnio-północnej części. Obecnie, po świeżem wcieleniu Bechunalandu do swych południowo-afrykańskich ziem, po rozciągnięciu protektoratu nad Ugandą i postanowieniu połączenia jej koleją ze wschodniem wybrzeżem, apetyt jej na Nigier, zdaje się, jest fałszywy. Jak wiadomo, chodziły wieści w roku zeszłym, że rząd angielski zamierza wykupić od Zachodniej kompanii afrykańskiej jej prawa eksploatacyjne i odstąpić całą dolinę Nigru Francyi w zamian za *carte-blanche* w dolinie Nilu.

O tym awanturniczym planie nie ma już mowy. Natomiast jest wiele pogłosek, choć głuchych, ale uważanych za pewne w dyplomatycznych kołach, że Francya i Rosya zażądają od Anglii zneutralizowania kanału Suezkiego. Ponieważ reprezentowałyby te dwa mocarstwa interesa całej Europy, nie można powątpiewać o poparciu, które znalazłyby u niej. Opór Anglii nie miałby podstawy. Gdy ta część egipskiego zagadnienia będzie uregulowana, reszta jego straci część przynajmniej swej drażliwości. Możnaby wówczas przewidzieć, że jakaś konferencya francusko-angielska potrafiłaby pokojowo rozwiązać mnóstwo drobniejszych kolonialnych nieporozumień.

Jak widzimy, jest to szereg wielkich, — wszechświatowych zagadnień, stojących przed obu mocarstwami i przed Europą. W jakiej kolei wchodzić one będą na porządek dzienny, nie można przewidzieć, ale, że wejść muszą, jest rzeczą niezawodną. Miałem sposobność słyszeć z ust wpływowej osobistości urzędowej angielskiej taki horoskop: rok przyszły, 1896 ty, będzie poświęcony negocyacyom kolonialnym francusko-angielskim; jeżeli do porozumienia nie przyjdzie, to w następnym, 1897-mym, można być przygotowanym na orężne pomiędzy niemi starcie.

Londyn mniej wyludniony w tym roku, aniżeli zwykle o tej samej porze, dzięki sesyi parlamentarnej, bawi się w rozwiązanie zagadki dotyczącej afganistańskiego księcia, Nasrulli Chana. Sprowadzony on tu został kosztem indyjskiego skarbu, który wydał na to 200.000 ft. szt; przyjęty i ugoszczony wspaniale przez rodzinę królewską, świat urzędowy i arystokratyczny. był on tutaj milczącym wprawdzie, ale dekoracyjnym lwem sezonu. Lecz sezon się skończył, pożegnała gościa rodzina królewska, obdarzyła prezentami, a Nasrula-Chan jak nie wyjeżdża, tak nie wyjeżdża! Różne anegdoty o nim obiegają; wiadomo, że zakupił za gotówkę mnóstwo broni, którą już władowano na okręt, przeznaczony dla księcia; na kredyt kupił Nasrulla-Chan wiele kosztownych przedmiotów, ale nie można zrozumieć dla czego odwleka swój wyjazd, chociaż mu jawnie dano do zrozumienia, że od dawna to uczynić był powinien. Za dwa dni kończy się termin, na który najęto dlań pałac Dorchester, i *nolens volens* opuścić go będzie musiał. Panowało ogólne przeświadczenie, że jutro odpłynie, tymczasem dziś jego intendent szuka dlań pomieszkania.

Wyjedzie, czy nie wyjedzie? Dobrowolnie czy przymusowo? — oto pytania, które żartobliwie sobie stawiamy. Mówiąc seryo, dwie rzeczy są wiadome urzędowo: naprzód, że nie powiodły się mu negocyacye o zapewnienie jego ojcu, emirowi Afganistanu, oddzielnej ambasady przy tutejszym dworze, a powtóre, że nie ma już mowy o jego podróży do Rosyi, której się tu na wiosnę obawiano.

Dzięki wzorowym sanitarnym środkom i urządzeniom, dzięki wybornej kanalizacyi i obfitemu dostarczaniu wody, Londyn cieszy się zazwyczaj wybornym stanem zdrowia W tym jednak roku nie może się nim pochwalić. Panuje tu epidemia szkarlatyny i ospy. Ta ostatnia, niebezpieczniejsza tutaj niż w innych wielkich ogniskach, szerzy się szczególniej wskutek propagandy ligi przeciwko szczepieniu ospy To dzikie stowarzyszenie, owoc przesadnego rozumienia swobody osobistej, sieje zarazę wpośród mieszkańców stolicy. Kobiety, które do tej ligi należą, i które, jak np. żony policyantów są zobowiązane zanosić swe niemowlęta do biur. szczepienia ospy, wysysają z ramienia dziecięcia limfę po zaszczepieniu. Są to przestępstwa, na które nie ma sposobu

Ale większym powodem chorób grasujących w robotniczych dzielnicach Londynu, jest brak wody. Jedna z dwunastu wielkich kompanii, zaopatrujących Londyn w wodę źródlaną, widząc, z powodu długotrwałej suszy, zmniejszające się jej zasoby, uważała za właściwe wstrzymać jej dopływ, właśnie do mieszkań biednej ludności, żyjącej w ciasnych, przeludnionych domach. Wywołało to protesty gwałtowne, rodzaj miejscowego buntu,—i kompania, pod naciskiem wzburzonej opinii, zmuszona była wywiązywać się ze swych zobowiązań.

Fakt ten będzie, bez najmniejszego wątpienia, miał ważne dla Londynu następstwa. Od dawna już istnieje agitacya, prowadzona przez stronnictwo radykalno-socyalistyczne przeciwko kompaniom dostarczającym wody. Dąży ta partya do zmonopolizowania przez miasto wszystkich gałęzi służby publicznej, aby mieszkańcy mieli je darmo. Tak ma się stać z wodą, z gazem, z elektrycznością i poniekąd nawet z tramwajami. Nie idzie naturalnie o skonfiskowanie całkowite własności Towarzystw, ale drakońskie warunki stawiane przez partyę socyalistyczną i jej organ urzędowy *London Conuty Council*, wywołują protesty kapitalistów. Spór był już żywy dotąd, ale obecnie, nadużycie popełnione przez jedną kompanię, dodało mu wyjątkowego znaczenia.

# Ruch przedwyborczy.

**Z Przemyskiego** 1 września.

(Za) Zainscenowany niezręcznie ruch ludowy, cechujący się jedynie przekorną opozycyą przeciw żywiołom zachowawczym, a zapominający o interesie ogólnym, narodowym, daje się odczuwać także w naszym powiecie; a popierany przez radykalny *Kuryer przemyski*, pragnie przy nadchodzących wyborach owładnąć mandatem na rzecz jakiegoś włościanina ruskiego. Pomijam niesumienność, czy nierozwagę forytujących ruch ten czynników, które nie zdają sobie sprawy, że kompromitują interes polski w Galicyi wschodniej i wydzierają mandat z dotychczasowych rąk polskich, by pod hasłem praw ludu (n b. polskiego) oddać go w ręce ruskie! Pomijamy obszerną kwestyę genezy, znaczenia i możliwych skutków tego ruchu dla polskości we wschodniej Galicyi, kwestyę nie mieszczącą się w ramach dorywczej korespondencyi; chcemy tylko zwrócić uwagę czytelników waszego pisma, czem grozi wzniecenie tego ruchu w naszej ziemi przemyskiej, mającej swoje indywidualne piętno historyczne i dobrą tradycyę, zawsze cechującą się lojalnością względem interesów ogólnych. Jak zawsze, tak i dzisiaj obywatelstwo ziemi przemyskiej może z chlubą stwierdzić, że o tej tradycyi nie zapomniało, że umie postępowaniem swem okazać, iż siebie szanuje, że nie uczyni ujmy ani polskiemu ogółowi, ani swej warstwie Może z chlubą powiedzieć o sobie ziemia przemyska, że lepiej umie szanować tradycyę i cześć swoją od niektórych ziem sąsiednich, gdzie jak słychać (choć trudno temu uwierzyć, gdyby nie pozytywne fakta) do mandatów wysuwają się figury, wsparte na przeważnej pomocy wyborców żydowskich większej własności i poparciu moralnem rabinów.

Otóż bez samochwalstwa, że in publicis unikamy forytowania interesów prywatnych, wszystko, co w jakimkolwiek względzie dotyczy naszego powiatu, odczuwamy wrażliwie i gorąco.

Mniejszą własność ziemi przemyskiej zastępował w Sejmie zawsze dotąd ks. Adam Sapieha. Zastępstwo to było naturalnem, wynikało z rzeczy samej; było wynikiem praw rodu posła, jego właściwej miary, jaką zawsze stosował do interesów każdej warstwy powiatu, wreszcie stanowiska, jakie sobie książę wyrobił nie oficyalnym urzędem, lecz zasługami, lecz przeświadczeniem przez ogół odczutem, że on jest jednym z tych naturalnych przewodników społeczeństwa, pozbawionego politycznej egzystencyi, którzy to przewództwo przyjmują z obowiązku, a wykonują z przekonania, że tak każe im tradycya rodowa pokoleń poprzednich, ta wyższa siła, która kieruje czynnościami uczciwej szlachty każdego społeczeństwa, a w wyższym stopniu jeszcze spadkobiercami uczciwej starej rodowej magnateryi każdego narodu.

Zastępstwo tedy gmin powiatu naszego w Sejm e przez Adama ks. Sapiehę było tak naturalnem i oczywistem, tak niejako wynikającem z toku dziejów powiatu, że nikomu nawet przez głowę nie przeszło, że mogłoby być inaczej. Co więcej, uczucie to kierowało samym księciem, odczuwającym tę konieczność sytuacyi, zawsze wrażliwym na obowiązek, tak wobec rodu, jak wobec narodu.

Obecnie niefortunny ruch ludowy wysuwa tutaj kandydaturę tego czy owego włościanina ruskiego. Pomijając polityczne niedołęstwo takiego mandataryusza, jestto tak dziwaczne, tak nieopatrzne naruszenie interesów, przyzwyczajeń, a wreszcie i miłości własnej powiatu, że targnięcie się na nie ze strony owego ruchu ludowego (n. b. polskiego) uważamy za rodzaj narodowej zdrady, za podeptanie tego, co uznajemy za nietykalne.

Każdy z nas obywateli Polaków uważałby za osobistą klęskę, za krzywdę niepowetowaną, gdyby mniejszą własność powiatu, której my przecież także, jako obywatele ziemscy, jesteśmy rdzennym składnikiem, zastępował mandataryusz, będący ironią posła, jeśli poseł winien być znany z rozumu, wpływu, stanowiska i powagi. Może być, że kiedyś dojdzie do tego wzruszenia równowagi społecznej, iż naturalne powagi, grupy i jednostki, zasłużone w społeczeństwie, odtrącone zostaną, a górę weźmie to, co być powinno u spodu nie dlatego, że pod strzechą mieszka, lecz — że jest ciemne, nie ma pojęcia o sprawach publicznych, o potrzebach krajowych, o tem, czego przyszłość od nas żąda. Powtarzam, być może, że kiedyś porządek tak się opacznie wywróci, iż ciemnota umysłowa większą będzie miała wartość od rozumu, cnoty, zasługi, lecz dzisiaj jeszcze powinniśmy bronić tego, co jest w interesie naszym narodowym i warstwowym, a wiem, że — jak to właśnie przed paru dniami na zebraniu prywatnem w naszej okolicy podnoszono — nie znajdzie się jeden obywatel ziemski w powiecie, któryby nie dołożył całej usilności u siebie w gminie, a ewentualnie i w dalszym promieniu swego wpływu. ażeby pomódz do wyboru ks. Adama Sapiehy do Sejmu. Nie jest to bowiem tylko egoistyczny obowiązek zachowawczy, jest to szerszy obowiązek narodowy, wobec którego wszelkie inne względy maleją i nikną.

Zwracamy się tedy do całego obywatelstwa ziemi przemyskiej, ażeby całą siłą wpływu i zabiegów nie pozwoliło na zamach, skierowany już nie przeciw konserwatywnym interesom, lecz przeciw dobru ogólnemu. I nie wątpimy, że nie damy się zrobić ofiarą lekkomyślnej polityki polskich demagogów, chcących nas oddać pod hegemonię polskich czy ruskich chłopów, którymiby ci demagogowie kierowali podług własnego upodobania, jako masą, niedojrzałą do rozumienia spraw publicznych.

* * *

Z Tarnopola piszą nam: W niedzielę dnia 1go b. m. odbyło się w sali tutejszego „Sokoła" drugie zgromadzenie wyborców demokratycznych, na które bardzo mało, bo zaledwo 100 osób przybyło. Między zgromadzonymi znajdowała się tylko szczupła garstka mieszczan i rzemieślników, przeważała zaś inteligencya. Adwokat dr. Trzcieniecki, który przewodniczył poprzedniemu zgromadzeniu z powodu, że zamierza sam kandydować na posła do sejmu z miasta Tarnopola zaproponował na swoje miejsce p. Puntscherta właściciela realności i asesora tutejszego magistratu. P. Puntschert dziękuje za zaufanie, oświadczając, iż przewodnictwa przyjąć nie może, albowiem jest już członkiem miejskiego komitetu wyborczego. Gdy i p. rejent Wajdowski przewodnictwa przyjąć nie chciał, p. dr. Trzcieniecki chcąc nie chcąc zgodził się na dalsze przewodniczenie zgromadzeniu, poczem adwokat dr. Schwarz, jako prezes komisyi, mającej ułożyć listę komitetu, przedłożył zgromadzeniu gotową już listę.

Lista komitetu składa się z 45 członków, a mianowicie z 15 Polaków, 15 Rusinów i 15 żydów.

Nauczyciel p. Szafran wyraził swe ubolewanie, iż w wspomnianej liście komitetu nie figuruje żaden nauczyciel. — Adwokat dr. Schwarz zasłania komisyę tem, że ta, kierując się zasadami demokratycznemi, nie wybrała żadnego urzędnika państwowego, z wyjątkiem jednego, co do którego nie wiadomo, czy godność tę przyjmie. Kandydat adwokacki p. Eisenstätter, jako członek pomienionej komisyi, odpowiada na interpelacyę p Szafrana, iż leży to w interesie urzędników państwowych, by ich nie wybierano do żadnych komitetów wyborczych, albowiem wskutek rozporządzenia rządu centralnego z dn. 10 sierpnia b. r. mogą być narażeni na dyscyplinarki, jeśliby się mięszali do agitacyi wyborczych.

Adwokat dr. Schwarz protestuje przeciw takiemu tłómaczeniu owego zarządzenia przez p. Eisenstattera, który się mniej więcej w ten sposób zachowuje, jakoby on kierował ułożeniem listy i oświadcza, że wedle owego zarządzenia, nie wolno urzędnikom mięszać się do agitacyi, spełnianie jedna obowiązków obywatelskich nikomu nie jest wzbronionem. (Huczne oklaski).

Pan Eisenstätter chciał odpowiedzieć p. dr. Schwarzowi, jednak zgromadzeni nie dali mu przyjść do słowa, przyczem powstał w sali krzyk i hałas. Przewodniczący powołuje w tej chwili na sekretarza mieszczanina, p. Ostapiuka, który wprawdzie oświadcza, że nie bardzo wyraźnie pisze, jednak wobec woli zgromadzenia na ten krok się decyduje. Przewodniczący stawia teraz wniosek, by nad każdym członkiem ułożonej listy komitetu głosowano z osobna.

Zgromadzenie sprzeciwia się temu wnioskowi. Wobec tego wnosi przewodniczący, by nad listą głosowano en bloc.

Zgromadzenie sprzeciwia się i temu wnioskowi, wskutek czego przewodniczący staje się bezradnym i nie wie co z tak obojętnymi wyborcami począć.

Z tej drażliwej i prawie na farsę zakrawającej sytuacyi, ratuje przewodniczącego p. Ostapiuk, który w ruskiej, z energią wypowiedzianej przemowie, gani obojętne zachowanie się wyborców, wzywając ich, by się nie bawili w dziecińs twa, lecz zabrali się do rzeczy, komu się zaś nie podoba, niechaj idzie do tamtego komitetu.

Wywody p. Ostapiuka popiera adwokat i asesor magistratu dr. Landau, który powiada, że podczas gdy w całym kraju akcya wyborcza rozwinęła się na dobre i poważnie jest traktowaną, u nas dzieje się inaczej, pomimo, że mamy już jeden komitet, a drugi wprawdzie się tworzy, jednak jakoś utworzyć się nie może. Mówca nazywa komitet miejski zupełnie nieprawidłowo wybranym i twierdzi, że i wybór delegata do komitetu centralnego, stał się wbrew woli ówczesnego zgromadzenia. (Okrzyki: wstyd, hańba). Mówca gani w końcu zebranych za to, iż nad postawionym wnioskiem głosować nie chcą i sądzi, że chyba tylko w tym celu na zebrania przychodzą, aby się dobrze zabawić. (Huczne brawa).

Po udzielonej zgromadzonym przez pp Ostapiuka i dra Landaua nauce, odbywa się dosyć szybko głosowanie nad członkami listy komitetu, każdym z osobna. Listę całą z małemi zmianami przyjęto przez aklamacyę.

W końcu uczynił dr. Landau wniosek: *a*) by wybrany obecnie komitet, odniósł się do komitetu centralnego ludowego we Lwowie z prośbą, o udzielenie wskazówek co do przeprowadzenia akcyi wyborczej w duchu demokratyczym; *b*) by wystosował rezolucyę do komitetu magistrackiego czyli oficyalnego z oświadczeniem, iż tenże nie jest legalnie wybranym, że wybór delegata stał się wbrew woli zgromadzenia z dnia 18 sierpnia b. r., że więc wobec tego jedynie komitet dzisiejszy uprawnionym jest do przeprowadzenia akcyi wyborczej. Na tem skończyło się zgromadzenie.

* * *

Dnia 1 b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej w Rudkach drugie posiedzenie miejscowego komitetu przedwyborczego, na którem postawiono ponownie kandydaturę dr. Leona Jaklińskiego, burmistrza Komarna. Nie obeszło się jednak bez komicznego „intermezzo". Oto z początku mowy kandydackiej pojawił się w drzwiach sali niezaproszony do komitetu miejscowego włościanin Karol Fil, gorliwy apostoł zasad księdza Stojałowskiego i zwolennik komitetów ludowych. Wezwany przez przewodniczącego, Józefa Trojana, do wyjścia, oświadczył w głos, że jako delegat komitetu ludowego przeciw komitetowi miejscowemu i jego kandydatowi protestuje. Następnie salę opuścił, poczem dr. Jakliński, interpelowany w sprawach ustawy drogowej i gminnej, równie jak regulacyi rzek, dokończył swej mowy spokojnie, i jednogłośnie jako kandydat komitetu miejscowego postawiony został. Na tem miejscu, publicznie wyrażamy cześć tym włościanom którzy umieją intrygantów od uczciwych i dobrze myślących obywateli odróżnić i pierwszym zbałamucić się nie dadzą.

* * *

W Przemyślu odbyło się dnia 1 września zebranie włościańskiego komitetu wyborczego, na którem uchwalono jednogłośnie popierać kandydaturę Stefana Nowakowskiego, włościanina z Torok. Kandydatura ta nie ma szans powodzenia, gdyż wielkiem uznaniem u wyborców cieszy się dotychczasowy poseł ks Adam Sapieha i z pewnością będzie wybrany olbrzymią większością, jeśli tylko oświadczy, iż zamyśla i nadal kandydować.

W Jarosławiu odbyło się dnia 31 z. m. posiedzenie ściślejszego komitetu wyborczego, na którem uchwalono zwołać na dzień 7 b. m. obszerne zgromadzenie wyborców, celem zastanowienia się nad wyborem kandydata. Kandydaci ubiegający się o mandat poselski z kuryi wiejskiej pow. jarosławskiego mają zgłosić swe kandydatury do dnia 7 b. m. na ręce prezesa komitetu hr. Stefana Zamoyskiego, a dnia 7 b. m. na zebraniu mają wygłosić wyznanie wiary politycznej

Z Tarnowa donoszą, że dr. Rutowski wobec słabych widoków nie ma zamiaru kandydować do sejmu z m. Tarnowa; wybór jego z kuryi większych posiadłości pow. tarnowskiego jest również bardzo wątpliwy.

W Podhajcach dnia 29 z. m. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie wyborców ruskich, na którem uchwalono zawiązać ruski powiatowy komitet wyborczy i jednogłośnie postawiono kandydaturę dra Damiana Sawczaka, dotychczasowego posła.

Z Czortkowa donoszą: Obok dwóch ruskich kandydatów ks. Hałuszczyńskiego i adwokata Horbaczewskiego, wyłoniła się tu, postawiona przez miejscowy komitet przedwyborczy kandydatura marszałka powiatowego dra Stanisława Rudrofa. Wybór ten w tutejszych stosunkach jest możliwie najlepszy tak co do samej osobistości, jakoteż co do szans przeprowadzenia go. Odzywały się wprawdzie głosy za postawieniem kandydatury tutejszego starosty Wybranowskiego i jego wybór możnaby rzeczywiście nader łatwo przeprowadzić wobec niezwykłego miru, jaki posiada we wszystkich warstwach społecznych, ale gdy on jako urzędnik kandydować nie chce, więc tylko pozostała jedna kandydatura dr. Rudrofa.

Z większej własności postawiono na 3 miejsca, jak do tej pory, pięć kandydatur, a to pp.: Bronisława Horodyskiego, Władysława Czaykowskiego, Jerzego hr. Borkowskiego, Włodzimierza Siemiginowskiego i Tadeusza Cieńskiego.

# KRONIKA.

Lwów 3 września.

**JE. p. Namiestnik**, Kazimierz hr. Badeni, wyjechał dziś rano do Przemyśla na uroczystość otwarcia nowego gimnazyum ruskiego i poświęcenia budynku dla tego gimnazyum. W uroczystości tej weźmie także udział dr. Michał Bobrzyński, wiceprezydent kraj. Rady szkolnej.

**P. wiceprezydent** kraj. dyrekcyi skarbu dr. Witold Mora Korytowski, wyjechał na kilkutygodniowy urlop do Marienbadu.

**Dyrektor** poczt i telegrafów dla Galicyi, radca dworu, p. Seferowicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

**Ks metropolita Sembratowicz**, jak donieśliśmy, ma zostać wkrótce kardynałem. Wieść tę potwierdza ruskie pismo *Duszpastyr*, które pisze: „Wieść o nastąpić mającem mianowaniu ks. metropolity Sembratowicza kardynałem, jest prawdziwą. Cesarz Franciszek Józef przesyłając hojną ofiarę na uposażenie gr. kat. kolegium w Rzymie, miał wyrazić życzenie, aby Ojciec św. raczył mianować kardynałami: biskupa Styryi i ks. metropolitę Sembratowicza. Życzeniu temu ma Ojciec św. zadość uczynić na najbliższym konsystorzu."

**Mianowania**. Cesarz mianował nadzwyczajnego profesora szkoły politechnicznej we Lwowie Romana Dzieślewskiego zwyczajnym profesorem elektrotechniki w pomienionej szkole. — Komisarz generalnej inspekcyi austryackich kolei państwowych Stanisław Rybicki otrzymał tytuł radzcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy. — P. Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych Namiestnictwa: Bronisława Wysockiego i Józefa Południewskiego rewidentami; — asystentów rachunkowych Namiestnictwa: Józefa Markowskiego, Maryana Kruszyńskiego, Ludwika Chmurowicza i Kazimierza Szybińskiego oficyałami; oraz asystenta rachunkowego w krajowej dyrekcyi skarbu Antoniego Korczyńskiego i praktykantów rachunkowych Namiestnictwa: Zygmunta Lanca, Jana Jamrozika, Franciszka Branicha, Eugeniusza Dworskiego, Romana Łohińskiego i Mikołaja Karaczewskiego asystentami rachunkowymi w departamencie rachunkowym Namiestnictwa. — P. Namiestnik zamianował oglądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych: Teofila Dziurzyńskiego i Antoniego Szymańskiego weterynarzami powiatowymi; a weterynarzy: Ludwika Niewolkiewicza, Euzebiusza Nestajkę i Tauchima Hammermanna oglądaczami zwierząt i produktów zwierzęcych. — Inspektor skarbowy Karol Marek mianowany radcą skarbowym, radca rachunkowy Leopold Leifer starszym radcą rachunkowym w okręgu dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach. Komisarz skarbowy Karol Łoziński mianowany starszym komisarzem, komisarz skarbowy Tadeusz Skolimowski sekretarzem skarbowym w okręgu dyrekcyi skarbowej we Lwowie. — Dotychczasowy konsul w Konstantynopolu Leonard hr. Starzeński mianowany został sekretarzem legacyi w Hadre. Kolonia austryacka w Konstantynopolu na dowód sympatyi, jaką sobie u jej członków zaskarbił hr. Starzeński, urządziła mu na odjezdnem serdeczną owacyę i wręczyła mu adres dziękczynny.

**Przeniesienia** P. Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Dymitra Marko z Białej do Czortkowa, Leopolda vel Leizora Uricha z Kossowa do Żółkwi, Jana Wilińskiego z Brodów do Sanoka, Piotra Olbrychta z Sanoka do Kolbuszowej, Andrzeja Miziurę z Czortkowa do Nowego Targu, Leona Lublinera z Nowego Targu do Brodów, Henryka Langa z Bohorodczan do lwowskiego starostwa, Chaskla Raffa z Żółkwi do Starego miasta; przydzielił weterynarza powiatowego Rudolfa Przekopę, pełniącego obowiązki oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych na stacyi wchodu w Podwołoczyskach do starostwa w Skałacie, oraz przeznaczył weterynarzy powiatowych: Teofila Dziurzyńskiego do służby przy starostwie w Białej, Antoniego Szymańskiego do służby w starostwie w Kossowie, a oglądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych: Ludwika Niewolkiewicza do służby na stacyi wchodu w Podwołoczyskach, Tauchima Hammermanna do służby na stacyi wchodu w Oświęcimie, — w końcu zaś Euzebiusza Nestajkę do służby w starostwie w Bohorodczanach.

**Z uniwersytetu**. Dr Wiktor Czermak został mianowany prywatnym docentem dla historyi powszechnej w uniwersytecie Jagiellońskim.

**Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya tarnowska: W Trzcianie ad Bochnia umarł d. 29 sierpnia br. miejscowy proboszcz i emeryt dziekan ks. Franciszek Jaglarz. Administracyę osieroconej parafii powierzył konsystorz biskupi ks. Stanisławowi Rzepeckiemu, wikaremu z Ujścia Solnego, dokąd na wikaryusza przeznaczono ks. Kazimierza Koząka. Konkurs do 25 października br. — Ks. dr. Ignacy Maciejowski, dotychczasowy proboszcz w Łapczycy otrzymał dnia 29 sierpnia br. kanoniczną instytucyę na probostwo w Tuchowie. Administratorem probostwa w Łapczycy ustanowił konsystorz biskupi ks. Walentego Dutkę. Konkurs na Łapczycę rozpisany do 15 października br. Ks. Franciszek Szablowski przeniesiony z Jakubkowic do Lubziny, a ks. Tomasz Stolarczyk ustanowiony administratorem parafii Jakubkowice z powodu podeszłego wieku i słabości ks. prałata Gabryelskiego, który liczy wieku lat 91, a 61 kapłaństwa. — Ks. biskup Ignacy Łobos wyjeżdża dnia 3 września 1895 z Tarnowa celem przeprowadzenia wizyty kanonicznej w parafiach dekanatu mieleckiego, oraz udzielenia Sakramentu bierzmowania. Porządek wizyty tej jest następujący: Dnia 4 b. m w Baranowie, — dnia 5 i 6 bm. w Padwi, gdzie się odbędzie konsekracya nowego kościoła, — dnia 7 bm. w Jaślanach (Josefsdorf) — d. 8 bm. w Chorzelowie, — d 9 i 10 w Mielcu, d. 11 bm. w Czerminie — d. 12 bm. w Słupcu, — 13 i 14 w Borowej, gdzie będzie konsekracya nowego kościoła, — 15 i 16 w Gawłuszowicach. — Rekolekcye kapłańskie w Sarnowie odbędą się w dniach 16 do 20 września br.

**Konkursa**. Rada szkolna okręgowa w Dolinie rozpisała z terminem do 30 września b. r. konkurs na kilka posad nauczycielskich.

**Główna wygrana** węgierskich losów czerwonego krzyża w kwocie 10.000 złr. padła na s 630 nr 91; 1.000 złr. na s. 7.459 n. 66; po 500 złr. na s. 116 nr. 85, s. 2.336 nr. 35 i na s. 7.158 nr. 91.

Na wczorajszem ciągnieniu losów kredytowych główna wygrana 150 000 złr. padła na nr. 67 seryi 157; druga 30.000 złr. na nr. 1 serya 2.070; trzecia 15.000 złr. na nr. 8 s. 3.228.

Losy bazyliki: główna wygrana 10.000 złr. padła na nr. 67 s 229, druga 1.000 złr. na nr. 15 s. 7.725.

**Do naśladowania**. Urzędnicy Zakładu narod. im. Ossolińskich przyjęli na siebie wspólne zobowiązanie udzielania składkowego zasiłku jednemu uczniowi gimnazyum polskiego w Cieszynie, w ciągu roku szkolnego 1895/96. Zasiłek ten wynosi 100 złr. rocznie, a pierwsza rata w kwocie 10 złr. odesłana już została Zarządowi „Macierzy szkolnej" dla księstwa Cieszyńskiego.

**Pojedynek**. Wczoraj odbył się pojedynek na pałasze między oficerem rezerwowym p. H. S., a znanym w kołach młodzieży szermierzem panem W. K. Walka była zaciętą, bo obaj zapaśnicy są graczami pierwszej próby, a zakończyła się tem, że wyzwany p. W. K. ciął przez pierś przeciwnika pana H S., otrzymując równocześnie lekkie cięcie w rękę. Do pojedynku przyszło w skutek obrazy, wyrządzonej p. W. K.

**Szkarlatyna i dyfterya** panują nagminnie w Ropczycach.

**Bastówka piekarzy** wybuchła w Stanisławowie. Żądają oni zmniejszenia liczby godzin pracy i podwyższenia płacy.

---

mieniu, lewą ręką prowadząc syna, w ubiorze włościańskim, o twarzy niezmiernie wyrazistej i imponującej odwagą i spokojem, kroczy naprzód, spoglądając w górę, w przyszłość Podnóże zdobią sławne wiersze z Schillera:

„Erzählen wird man von dem Schützen Tell,
So lang' die Berge steh'n auf ihrem Grunde".

Jest to bardzo znakomity utwór sztuki rzeźbiarskiej, łączący w najszczęśliwszy sposób realizm potężnej postaci (bronzowej) Tella z prawdziwie idealnym nastrojem. To też odsłonięcie pomnika wywołało powszechny zapał i grzmiące, a całkiem zasłużone oklaski dla obecnego mistrza Kisslinga.

Jakże wobec takich arcydzieł sztuki, jak nieśmiertelny dramat Schillera i ten pomnik Kisslinga, wątpić jeszcze o autentyczności Tella? Albo powiedzmy raczej, cóż znaczą skrupuły krytyki historycznej wobec postaci, która się tak zżyła z przekonaniem narodu i wydała takie arcydzieła sztuki?

Jednak muza historyi jeszcze się nie poddaje, lecz wskrzesza znanych wojowników za wolność Szwajcaryi: Winkelrieda, bohatera bitwy pod Sempachem i Aegidiego, poległego w bitwie pod St. Jacques. Ale obaj, zbliżywszy się do pomnika, uznawają Tella i składają wieńce u podnóża. Wtedy na znak Legendy grono chłopców i dziewcząt w malowniczych strojach 22 kantonów szwajcarskich, zbliżają się i wśród uroczego śpiewu obsypują kwiatami syna Tella; w końcu włościanie z wszystkich stron Szwajcaryi wieńce i kwiaty składają u stóp pomnika, poczem cały orszak gości i aktorów „Festspielu" w uroczystym pochodzie przebiegł miasto.

Na wspólnym obiedzie w namiocie wygłoszono liczne mowy na tle uroczystości, niezmiernie poważnej i barwnej przy widocznym szczerym zapale ludności. Zdrowy, czerstwy oddech wolności wiał z tej uroczystości. O wolności mówią tu góry o dumnie podniesionem ku niebu czole, o niej szepczą fale jeziora, ona woni z kwiatów. Włościanin w siermiędze kroczy tu z pewnością siebie, szeroko i odważnie, jak Wilhelm Tell, jak Werner Stauffacher, w mowie jego jakoby brzmiały jeszcze zwalające się z gór lawiny wolności, które zburzyły dawne zamki ucisku...

* * *

Co do starego sporu o autentyczności Tella, to wymieniony powyżej profesor Gissler w świeżo wydanej książce wykazuje, że, chociaż nie zna spółczesnych dokumentów, któreby poświadczały o rzeczywistości Tella i jego czynu, to jednak nie ma także dokumentów, któreby jej zaprzeczały. Podanie o Tellu pojawiło się w licznych, bardzo starych pieśniach ludowych, następnie w tak zwanej „Białej księdze", spisanej w XV-tem stuleciu w Samen tudzież w „Kronice" Etterliwa z Lucerny, wydanej r. 1507. Wątpliwości wyrazili najprzód Fryburczyk Guillimann w r. 1607, Freudenberger 1572, Voltaire, w nowszych czasach różni uczeni niemieccy, mianowicie Kopp i Huber. Opierają się one głównie na okoliczności, że nie zdołano odnaleźć żadnej ani metryki, ani żadnego dokumentu, poświadczającego istnienie Tella, i że podanie o zbiciu jabłka z głowy syna jest starym mitem indo-germańskim, powtarzającym się w podaniach bohaterskich Persów, Norwegów, Irlandczyków. △

**Wyprowadzone w pole Szajloki.** Przed trybunałem przysięgłych rozpoczął dziś rano proces karny przeciw Abrahamowi Flitterowi i spólnikowi jego Spieglowi, oskarżonym o wyłudzanie grubych sum pieniężnych za pomocą weksli z fałszywymi podpisami. Spółka Flitter i Spiegel zarobiła na tym procederze w niedługim stosunkowo czasie przeszło 50.000 zł., używając dla zaimponowania swoim naiwnym ofiarom sfabrykowanych podpisów rozmaitych wysokich figur, między innymi stacyonowanego tu przed rokiem arcyks. Leopolda Salwatora i ks. Windischgrätza. Obaj oszuści operowali wyłącznie wśród kół żydowskich. I tak akt oskarżenia obwinia Flittera, że „w zamiarze wyrządzenia szkody 300 zł. przewyższającej“ wprowadził w błąd: Awigdora Reichmana, Getzla Reichmana, Lajbę, Lajzora i Hermana Gerstenfeldów, Abrahama Günsberga, Mordka Pomeranza, Izaaka Weintrauba, Dawida Strika, Dawida Franzosa, Dawida Stolza, Chaima Drechslera, Dawida Hersza Blausteina i Hersza Frischa za pomocą podstępnych przedstawień, że jeżeli mu powierzą swoje kapitały celem dalszych korzystnych operacyi kredytowych, w takim razie zapewni im grube zyski jako spólnikom interesu, a na poparcie prawdy swych słów wręczył im podrobione skrypta dłużne z podpisami wybitnych figur ze świata wojskowego lub wprost tylko arkusze czystego papieru w zamkniętych kopertach, zawierających rzekomo owe skrypta dłużne. W szczególności wyłudził Flitter w ten sposób od obu Reichmanów po 1900 zł. i 2100 zł., od trzech Gerstenfeldów po 600, 16.800 i 7000 zł, od Günsberga 3620 zł., od Pomeranza 1209 zł., od Weintrauba 700 zł., od Stolza 1200 zł., od Strika 3300 zł., od Franzosa 1350 zł., od Drechslera 2900 zł., od Blausteina 1500 zł., od Frischa 500 zł.

Abraham Flitter, mężczyzna 34-letni, rodem ze Lwowa, ojciec czworga dzieci, był przed pięciu laty kelnerem w szynku Abrahama Verkaufa naprzeciw koszar wojskowych i wtedy ponawiązywał rozmaite znajomości z oficerami. Gdy się ożenił i wziął za żoną posag, wynoszący 200 zł., zaczął robić tym kapitalikiem interesa kredytowe, pożyczając oficerom pieniądze na wysokie procenta, równocześnie zaś rozgłaszał wśród współwyznawców, że ten proceder dostarcza mu znakomitych zysków. Dzięki tej opinii pozyskał wkrótce wspólników, którzy dostarczali mu tyle pieniędzy, że Flitterowi przyszła pewnego razu do głowy myśl, czy nie byłoby lepiej wykluczyć ze swoich kombinacyi oficerów i rozpocząć operować ściąganą zewsząd od ufających mu kapitalistów gotówką na własną rękę. Myśl ta dojrzała w delikatnej głowie Abrahama Flittera i zamieniła się w rzeczywistość. Wkrótce Flitter porzucił zajęcie kelnera, wynajął sobie lepsze mieszkanie, zaczął się stroić, trzymał służbę, w końcu nawet kupił żonie klejnoty i jedwabne suknie. Dzięki temu zyskał opinię człowieka zamożnego i to podniosło jego kredyt jeszcze bardziej. Pod sztandar mądrego Abrahama zaczęło się garnąć w nadziei pięknego zysku coraz więcej rodzin żydowskich, ofiarując mu swoje kapitały na dalsze operacye pożyczkowe z wysoko postawionemi osobami, z któremi Abraham miał rzekomo do czynienia.

Plan, obmyślany przez Flittera, był bardzo sprytny i dowcipny. Z początku bowiem Flitter zwracał swoim wspólnikom złożone u siebie kapitały wraz z wysokimi procentami punktualnie w oznaczonym terminie, czerpiąc fundusze na spłaty zapadających skryptów tą samą oszukańczą drogą od coraz to nowych ofiar i w ten sposób zjednał sobie tak bezgraniczne zaufanie, że rzekomi wspólnicy z czasem przestali nawet zaglądać do skryptów dłużnych, tem bardziej, że Flitter umiał każdemu z nich szepnąć na ucho, iż dotyczący „jenerał“ żąda dochowania ścisłej tajemnicy co do jego nazwiska. Dopiero na początku tego roku pękła przeciągnięta struna operacyi finansowych Flittera. Mianowicie w lutym zachorował Lejzor Gerstenfeld, a chcąc obliczyć swój majątek zawarty w skryptach dłużnych i oglądając te skrypta bliżej, spostrzegł, że wszystkie są pisane jedną ręką i noszą na sobie niezawodne oznaki fałszerstwa. Zrobiwszy takie niewesołe odkrycie, zaalarmował Lejzor resztę Szajloków i w ten sposób Abraham Flitter został zdemaskowany.

Trybunał, który ma zbadać i osądzić sprawę Flittera, składają pp. radzca Zubrzycki jako przewodniczący, oraz Lorenz i Hauser jako asesorowie. Flittera broni dr. Grek, Spiegla dr. Horowitz Poszkodowanych zastępuje dr. Aloizy Kraus.

Dzisiejsza poranna rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem Flittera. Jest to średniego wzrostu mężczyzna, okrągłej tuszy, porządnie ubrany i robi raczej wrażenie średnio zamożnego kupca, aniżeli typowego lwowskiego kelnera. Mowi przytem wcale nie źle po polsku. Z zeznań jego nie ma wielu interesujących szczegółów do zanotowania. Flitter opowiada z pewnością siebie, płynnie i bez zająknienia. Chwilami tylko nastraja się melodramatycznie i mówi płaczliwie rzewnym głosem, chcąc o ile możności jak najłagodniej usposobić dla siebie sędziów. Podaną przez akt oskarżenia ogólną sumę 50.000, na którą naciągnięci zostali Gerstenfeldowie, Pomerancowie i reszta obywateli, zamieszanych w ten interes, redukuje Flitter do 25.000. Z tego, jak powiada, użył na swoje potrzeby w ciągu lat czterech 8.000, a reszta poszła na opłacenie procentów od powierzonych mu kapitałów operacyjnych. Jakkolwiek jednak te procenta musiały być rzeczywiście wysokie, zachodzi mocne podejrzenie, że Flitter część pieniędzy ukrył na czarne godziny powiętzenne. Wykrycie tych pieniędzy jest właśnie, obok przykładnego ukarania winowajcy, jednem z głównych zadań procesu

Weintrauby i Pomerancy sami pchali się do rąk Flittera w nadziei grubych zysków lichwiarskich. Pokazało się nawet z toku śledztwa, że część tych poszkodowanych Szajloków, zwłaszcza ta, która najwcześniej wycofała się z gry, pozarabiała na Fliterze wcale nie brzydkie sumki i to jest może najcharakterystyczniejszym momentem całego procesu. I tak Mordko Pomeranc, który brał od Flittera po 80 zł. miesięcznego procentu od powierzonej mu kwoty 1200 zł., mimo, że właściwego kapitału nie zdążył już odebrać, wyciągnął samemi procentami 1800 zł., tj. o 600 zł. więcej po nad włożony kapitał. Operacye Flittera trwały cztery albo pięć lat, a prawą ręką jego przez cały ten czas był dwudziestoletni Spiegel, student, który pomagał sobie tym sposobem do kontynuowania nauk. Spiegel skończył ośm klas gimnazyalnych. Współudział jego w operacyach Flittera polegał na wygotowywaniu skryptów dłużnych, nb. o ile Flitter nie wkładał czystych kartek do koperty. Był więc Spiegel rodzajem sekretarza Flittera.

Rozprawa, do której prócz czternastu poszkodowanych powołano także cały legion świadków, potrwa cztery albo pięć dni. Audytoryum składa się z samych izraelitów, którzy ze skupieniem wsłuchują się w przebieg procesu, przedstawiający tak obfity materyał informacyjny dla macherów finansowych. Możnaby w tem audytoryum robić formalne studya fizyognomij, na których maluje się gorączkowe zainteresowanie się losami Flittera i czternastu lichwiarzy, wyprowadzonych przez niego w pole. Zdaje się, że żaden najsensacyjniejszy nawet proces nie miał jeszcze dotąd tak uważnych słuchaczy. Kobiet prawie nie ma.

**Komisye egzaminacyjne.** Przy egzaminach wstępnych na wydziale lekarskim w uniwersytecie lwowskim mianowani egzaminatorami: z fizyki prof. dr. Ignacy Zakrzewski, z botaniki prof. dr. Teofil Ciesielski, z chemii prof. dr. Radziszewski. Przy farmaceutycznych rygorozach mianowani egzaminatorami: z chemii prof. dr. Bronisław Radziszewski, z farmakognozyi prof. dr. Władysław Niemiłowicz i aptekarz Jakób Piepes, jego zastępcą aptekarz Karol Sklepiński.

**Nowy gatunek sztucznego masła** pojawił się znów w handlu, tym razem jako konkurent nietylko już masła prawdziwego, lecz także i margaryny. Sztuczne to masło nosi nazwę „Laureol“, sfabrykowane jest z tłuszczu roślinnego i wolne od wody i soli, a sprzedawanem bywa w handlu detalicznym po 80 i po 90 fenigów za funt. Wynalazca uzyskał już na wyrób swój patent na całe Niemcy.

**Cholera w Tarnopolu.** Z Tarnopola telegrafują nam dnia 3 bm.: Cholera zaczyna się u nas w gwałtowny sposób szerzyć. Dzień dzisiejszy był bardzo fatalnym. Skonstatowano 14 nowych zasłabnięć na cholerę azyatycką, z których dwa skończyły się śmiercią. Umarł piekarz (żyd), człowiek blisko 40-letni, o silnej budowie ciała i żydówka Resztę chorych znajduje się pod opieką lekarską. Dziś zachorował robotnik zajęty przy aparacie desinfekcyjnym; internowano go w tutejszych barakach cholerycznych. Dotychczasowe wypadki zasłabnięć na cholerę azyatycką zdarzały się wyłącznie między ludnością izraelicką; dziś zasłabło także 4 chrześcijan w dzielnicy żydowskiej mieszkających. Władze dokładają wszelkich starań, by szerzeniu się dalszemu tej strasznej choroby zapobiedz.

**Pożary.** W Gajach pod Lwowem zgorzało dnia 29 z. m. 23 zagród z tegorocznymi zbiorami. Szkoda wynosi 12.000 zł. W Baligrodzie w pow. liskim na folwarku Grossingerów, dzierżawionym przez Jankla Wołoskiego, spłonęły 28 zm. stajnie i stodoły z krescencyą i 48 sztukami bydła rogatego, tudzież 3 sąsiednie domy włościańskie, a w jednym z nich zginęło dziecko pozostawione przez rodziców w polu zajętych.

**Bratobójstwo** *Kuryer Warszawski* donosi: „Mieszkańcy wsi Zdziechów (gminy Szydłowiec), bracia Zientkowscy i Domoradzki, prowadzili ciągłe spory o własność gruntów. Ostatnio powodem zatargów była stodoła, należąca do Domoradzkiego, która nawet stanowiła kwestyę sporną w sądzie. Stodołę ową Zientkowscy samowolnie rozebrali i wzięli na własność swoją. Od tego czasu spory jeszcze więcej się zaostrzyły. — Dnia 22 sierpnia trzej bracia, Paweł (lat 28), Jan (lat 33) i Andrzej (lat 18) Zientkowscy wraz z szwagrem swym, Mikołajem Borkowskim, spotkawszy o godzinie 8-mej wieczorem Antoniego Domoradzkiego (lat 48) i zięcia jego, Wincentego Banaszczyka (lat 24), powracających do domu, zaczepili ich i wszczęli kłótnię, która wkrótce zamieniła się w bójkę na pięście i kije. W czasie zaciekłe bójki Paweł Zientkowski, uderzony w głowę przez Domoradzkiego, wyjął nóż z zamiarem uderzenia przeciwnika Domoradzkiego. Wskutek jednak panującej ciemności, zamiast przeciwnika zadał cios swemu rodzonemu bratu, Janowi Zientkowskiemu. Ugodzony Zientkowski, wskutek śmiertelnej rany, otrzymanej w pierś lewą, natychmiast życie zakończył. Przy trupie znaleziono nóż zakrwawiony, który był własnością Pawła Zientkowskiego. Winnego zabójstwa wkrótce aresztowano i osadzono w więzieniu miejscowem. Zabójca nie przyznaje się do popełnionej zbrodni.

**Zmiany właścicieli** kopalń ropy w Galicyi. Ożywiony ruch naftowy, jaki w ostatnich miesiącach w Galicyi miał miejsce, nie ograniczał się wyłącznie na odkrywaniu nowych terenów lub wierceniu nowych szybów, lecz także i na nabywaniu mniej lub więcej rozwiniętych kopalń. Świadczy to najlepiej o żywotności naszego przemysłu i zaufaniu w jego przyszłość. Mianowicie nabyła kopalnię „Łączność“ w Sękowy, firma Bergheim & Mac-Garvey, kopalnię hannow. galic. gwarectwa naftowego w Krośnie budapeszteńskie akcyjne towarzystwo naftowe, kopalnię Abramowicza i sp w Schodnicy pp. Wolski & Odrzywolski, kopalnie W. Dembowskiego i M. Miłkowskiej w Ropicy ruskiej Spółka udziałowa: Męciński, Płocki, Sroczyński, Suszycki i sp. w Jaśle, połowę kopalni T. Łaszcza w Kobylance i Krygu Spółka naftowa polska we Lwowie, a kopalnię The Lipinki oil Comp. w Lipinkach Henryk Macher w Jaśle. Oprócz tego spotykamy się od czasu do czasu z ekspertami, którzy dla zagranicznych kapitalistów badają stosunki naszego Podkarpacia i rozglądają się za terenami, lub kopalniami ropy. Bardzo poważna transakcya miała miejsce w czerwcu b. r. w Borysławiu. Galicyjski Bank kredytowy we Lwowie zakupił dla konsorcyum wiedeńskiego kopalnie wosku ziemnego Gartenberga, Liebermanna & Wagmanna w Borysławiu za sumę 470 000 złr. Dyrekcyę tej kopalni objął p. Gustaw Platz, dyrektor kopalni towarzystwa francuskiego w Borysławiu. Ma to być zawiązek do złączenia się przy pomocy Banku dla krajów koronnych w Wiedniu większych kopalń wosku ziemnego razem z kopalnią Banku kredytowego w Borysławiu w jedno wielkie przedsiębiorstwo.

**Uwaga dla rodziców** przed otwarciem szkół. Szerzenie się chorób zakaźnych za pośrednictwem tabliczek szkolnych jest rzeczą dowiedzioną. Dzieci mają bardzo brzydki zwyczaj czyszczenia tabliczek językiem lub zwilżonymi śliną palcami, plują na dłoń i w ten sposób wycierają zapisaną powierzchnię. Przy powtórnem ścieraniu tabliczki palec wraca znowu do ust itd. Szczególnie w ten sposób szerzy się między uczniami gruźlica, a jeszcze częściej błonica, której zarazek odznacza się nadzwyczaj długą żywotnością.

**Kanclerz niemiecki** książę Hohenlohe, przebywający w Werkach pod Wilnem, spędza czas zupełnie jako człowiek prywatny; jednak ma przy sobie trzech urzędników kancelaryi kanclerskiej. Przebywa tam ambasador niemiecki przy dworze petersburskim książę Radoliński. Kanclerz jest zajęty likwidacyą majątków żony. Codziennie otrzymuje z Berlina po kilka telegramów, na które wysyła odpowiedzi. Jak się zdaje, książę zabawi w Werkach jeszcze tydzień.

**Stosunki rolnicze w Anglii.** Dzienniki angielskie podają następujące szczegóły, charakteryzujące upadek rolnictwa w Anglii. Świeżo sprzedano fermę Langdor Abbey koło Deal, obejmującą 639 akrów (angielski akr równa się 0,405 hektara) za 5700 funtów szterlingów, czyli po niespełna 9 funtów za akr. Przed 15 laty ferma ta ceniona była na 20.000 f. s. i przy tej cenie zmieniła właściciela, zaś nie dalej jak przed czterema laty udzielono na nią pożyczki hypotecznej do wysokości 14.000 f. s.

**Siła wyobraźni.** W *Gazecie kieleckiej* czytamy co następuje: „Żmija ssąca kobietę! Niezwykłą sensacyę pomiędzy kumoszkami z Borzęckiego Przedmieścia wywołała w tych dniach nie wiadomo przez kogo rozpuszczona wieść, że do szpitala św. Aleksandra przywieziono wiejską kobietę, która w dzień Matki Boskiej Zielnej poszła po grzyby do lasu i gdy się schylała, wyskoczyła żmija, zwinęła się koło jej szyi i dotąd... ssie babę! Doktorzy boją się odczepić brzydkiego gadu od szyi grzesznicy, ponieważ, gdy się żmija rozgniewa, wypuści żądło i już po babie. Dawno nie zdarzyła się podobna gratka kumoszkom kieleckim! Języki pracowały dni kilka, do szpitala ściągały liczne gromadki, chciwe obaczenia, jak wygląda kobieta ze żmiją na szyi. Ze współczuciem spoglądały one na kobietę, leżącą na sali nr. 10, która bezwiednie stała się bohaterką dnia i zapewne ogromnie była zdumiona, dlaczego wszyscy ją tak z daleka oglądają. A owi wszyscy patrzyli na nią dużemi oczami, głowali kiwali i wychodząc mówili: „A chudziutka-to aż strach! Jużci, że ta gadzina ją ssie!“ Jakto ludziom mało potrzeba, aby uwierzyli w bezmyślną i niedorzeczną plotkę Ta żmija wylęgła się w pustej głowie i teraz przeskakuje do innych również pustych mózgownic.“

A czyż nie tak bywa z tysiącznemi plotkami, których niedorzeczność w oczy bije i nie otwiera ich, ale owszem zamyka na prawdę?

**Gesty zwierząt.** Znakomity i uczony psycholog, Karol Féré, miał niedawno przed towarzystwem biologicznem ciekawy wykład o gestach u zwierząt, a w szczególności kotów. Féré obserwował kota, który, ilekroć podawano mu mleko wczorajsze, trzęsie łapką przecząco i odchodzi, albo drapie łapką po podłodze, tak zupełnie, jakby chciał wykopać trochę ziemi i zasypać nią nieprzyjemny mu przedmiot

Po tym odczycie z różnych stron pojawiają się potwierdzenia obserwacyi Féré'go. W *Revue Scientifique* jeden ze współpracowników podaje, że ruch łapki u kota przez niego obserwowanego, gdy nie chce jakiegoś jedzenia lub gdy go ma dość, zupełnie takie robi wrażenie, jakby chciał powiedzieć: „Zabierzcie to sobie“. A panna Sabina Méa za pośrednictwem p. Wiktora Meunier w *Rappe* opowiada, w jakich okolicznościach używał tego gestu niezadowolnienia kot, utrzymywany przez jej rodzinę.

Kocisko lubiło ogromnie łasić się i pieścić; tymczasem wieczorami cała rodzina zasiadała do czytania i nie miała ochoty bawić się z kotem. Kot patrzył uważnie na czytających, jakby dziwił się, że książki przekładają nad jego towarzystwo? Gdy mu ktoś podsuwał książkę, opierał się na niej na przednich łapach, długo przyglądał się otwartym kartkom, wodząc łebkiem od lewej ku prawej stronie, naśladując więc ruch głowy czytających; potem, jakby nie mogąc zrozumieć przyjemności czytania, zrywał się gniewnie, uderzał książkę łapą, odchodził mrucząc i grzebał nogą po podłodze..

Dr. Laborde znowu opowiada nieco analogiczny fakt o króliku z jego laboratoryum, który, jakby nie mógł się nadziwić, że badacz patrzy w mikroskop: gdy tylko doktor stawał przy mikroskopie, zwierzątko właziło na stół, na ramiona i, wykrzywiając łepek, naśladowało ruchy głowy doktora, gdy ten przykładał oko do szkła mikroskopu.

**Chińskie imiona własne.** W Chinach panuje zwyczaj stawiania nazwisk przed imionami, ale nazwisko stanowi tylko pierwsza sylaba, reszta to są już imiona. W potocznem życiu bywają one rzadko kiedy używane, gdyż urzędnikom w mowie nadaje się zawsze ich rangę. Do Chińczyków wykształconych, a niebędących mandarynami, mówi się, tytułując ich „sien szeng“, tj. dosłownie „dawniej urodzony“, co odpowiada zupełnie naszemu „pan“. — U mniej zamożnych rodzin chińskich mieszka bardzo często dziad, jako szanowana głowa rodziny, wśród grona synów i wnuków pod jednym dachem. W takim razie Chińczycy dopomagają sobie numerami. I tak np. mówią „Drugi syn trzeciego pana Wang“, tj. trzeciego syna starego dziada Wang.

**Nagła śmierć.** Wczoraj w Wiedniu w wozie tramwajowym zmarł nagle tknięty apopleksyą dr. Maurycy Byk, adwokat ze Lwowa. Zmarły był znanym na bruku lwowskim i dostarczał dawniej pismom i bankom telegramów giełdowych.

**Zmarli.** W Czerniowcach zmarła w 25 roku życia Klaudya Zottówna, córka ś. p. Zotty, prezydenta sądu obwodowego w Suczawie. — W Kołomyi Kajetan Piotrowicz emerytowany kapitan rachmistrz w 75 r. życia. — Ks. Bazyli Kocyłowski, gr.-kat. paroch w Chyrzynce, w dek. pruchnickim, zmarł w 78 r. życia a 51 kapłaństwa. — W Krakowie zmarł w sobotę w nocy w 82 r. życia Marceli Jawornicki, dyrektor krak. kasy oszczędności. Koleje jego życia wiążą się ściśle z pracą nad odrodzeniem ekonomicznem naszego społeczeństwa od pierwszych zawiązków działań i dążeń w tym kierunku. Cieszył się on ogólnym szacunkiem i należał do tych typowych postaci Krakowa, które związały swoje nazwisko z historyą miasta.

**Stan powietrza.** T. o 9 rano +11° R, w poł. + 20° R Bar. 771. Podnosi się. Pogoda.

**Myśli.**

Niscy charakterem ludzie widzą za najpiękniejszymi czynami tylko niskie pobudki.

## Telegramy „Przeglądu“.

**Kaplice** 3 września. Wczoraj przed południem rozpoczęły się operacye obu korpusów, biorących udział w manewrach. Operacye ósmego korpusu opierają się na następującem założeniu: Armia nieprzyjacielska przekroczyła rzekę Inn i wpadła do Austryi górnej, austryacka zaś armia (t. j. właśnie ósmy korpus) idzie naprzeciw niej doliną Dunaju i ma zaatakować lewe jej skrzydło. Suppozycya zaś operacyi czternastego korpusu jest następująca: Armia ta przekroczyła rzekę Inn, wpadła do Austryi górnej i posuwa się przeciw nadchodzącej doliną Dunaju armii nieprzyjacielskiej. Ma ona rozkaz wystąpić zaczepnie przeciw silnemu oddziałowi nieprzyjacielskiemu, zbliżającemu się z Budziejowic i jak najrychlej opanować to miasto.

Wczoraj były liczne utarczki obu przednich straży, dziś zaś nastąpi pierwsze spotkanie. Przebieg wczorajszych manewrów był nadzwyczaj zajmujący, autentyczne sprawozdanie o nich ogłoszone zostanie dzisiaj.

Cesarz w otoczeniu arcyksiążąt Karola Ludwika i Rainera, ministra wojny, ministra obrony krajowej i wszystkich cudzoziemskich attachés wojskowych przypatrywał się manewrom z kilku punktów, poczem powozem przybył do świątecznie przystrojonych Kaplic, witany z uniesieniem przez ludność. Obiad zastawiono w namiocie ś. p. arcyksięcia Albrechta, który mu służył na polu bitwy pod Custozzą.

Cesarz, zanim zasiadł do stołu, miał następującą przemowę: „Dziś, gdy po raz pierwszy ugaszczam panów w tem miejscu, muszę przedewszystkiem z tęsknotą i żalem wspomnieć o tym mężu, który dawniej w tym namiocie przebywał. Wszyscy, jak tu jesteśmy, złóżmy uroczysty ślub, iż w duchu zmarłego nadal działać będziemy. Naprzód postępować musimy, ale duch pozostanie zawsze ten sam“. Po tej przemowie zasiedli wszyscy do stołu: arcyksiężę Rainer, ministrowie wojny i obrony krajowej, namiestnik hr. Thun, szef sztabu jeneralnego br. Beck i wszyscy jenerałowie, kierujący manewrami.

**Berlin** 3 września. Wczoraj jako w rocznicę Sedau, wysłał cesarz do Bismarka telegram, w którym zapewnia go, że zawsze z wdzięcznością wspominać będzie niespożyte zasługi, położone przezeń w owych wiekopomnych czasach około jego dziada, około ojczyzny i sprawy niemieckiej Bismark telegraficznie podziękował za to łaskawe uznanie jego działalności urzędowej około narodowego dzieła nieboszczyka cesarza Wilhelma I.

**Praga** 3 września. Kongres czeskich reprezentacyi powiatowych wysłał do Cesarza do Budziejowic telegram z wyrazami hołdu i postanowił uczcić jubileusz pięćdziesięcioletnich rządów Cesarza przez utworzenie funduszu na wydawanie pism ku ochronie i rozwojowi autonomii.

Także czeskie stowarzyszenia weteranów zebrane tu na kongresie przesłały Cesarzowi telegram z wyrazami hołdu i otrzymały bardzo łaskawą odpowiedź.

**Wiedeń** 3 września. Wybory do rady miejskiej rozpocząć się mają 17 września.

**Amsterdam** 3 września. Wczoraj jako w dzień 15tej rocznicy urodzin królowej tłum socyalistów urządził antidynastyczną demonstracyę. Żandarmerya użyła broni i raniła kilkanaście osób.

**Berlin** 3 września. Wczorajszy obchód Sedanu wypadł wspaniale. Wszystkie publiczne lokale były zamknięte, a na ulicach roiły się nieprzejrzane tłumy ludności. O godzinie 7-mej rano rozpoczął się marsz wojsk z rozwiniętymi sztandarami ku polu tempelhofskiemu O 9-tej rano przybył cesarz na błonia. Parada trwała przeszło dwie godziny. Na czele pierwszej kompanii gwardyjskiej z dobytym pałaszem wrócił cesarz do miasta w południe, wzdłuż szpaleru utworzonego przez 30 tysięcy dzieci. Wieczorem odbył się wielki capstrzyk wszystkich muzyk wojskowych i wspaniała illuminacya miasta. W teatrach były galowe przedstawienia, których program stanowiły utwory zastosowane do okoliczności. — Na obiedzie galowym miał cesarz mowę, w której ostro wystąpił przeciw socyalistom, nazwał ich bandą ludzi niegodnych nazwy Niemców i rzekł, że jeżeli naród nie potrafi obronić się od tej plagi, wówczas on zaapeluje do swej gwardyi.

Socyaliści chcieli urządzić kilka zgromadzeń protestujących przeciw obchodowi sedańskiemu, ale policya rozwiązała je.

**Berlin** 3 września. Toast cesarza Wilhelma, którego ostrze skierowane było przeciw socyalistom, opiewał jak następuje:

„Wznoszę mój puhar na cześć gwardyi. Przed 25 laty dzielna armia francuska walczyła w obronie wawrzynów zdobytych w przeszłości, cesarscy żołnierze niemieccy zaś walczyli w obronie swego ogniska rodzinnego i dla przyszłego zjednoczenia. W dzisiejszą radość jednak wdziera się niemiły zgrzyt, który zaiste tu nie należy. Zgraja ludzi, niegodnych nazywać się Niemcami, śmie lżyć naród niemiecki i uświęconą osobę zmarłego cesarza wciągać do swego błota. Oby cały naród znalazł w sobie siłę odeprzeć te niesłychane napaści, bo w przeciwnym razie zawołam was, żołnierze mej gwardyi, do obrony przeciw tej zdradzieckiej bandzie i do walki, która nas uwolni od tych żywiołów.“

W końcu pił cesarz zdrowie królów saskiego i wirtemberskiego, którzy od 25 lat dzielą z gwardyą wszelkie radości i boleści.

Król saski imieniem gwardyi i imieniem króla wirtemberskiego wzniósł toast na cześć cesarza.

### HOTEL IMPERIAL.
### KRZYSZTOF JANOWICZ
Lwów — ul. Trzeciego Maja l. 3.

Przyjechali dnia 2 września. M hr. Molinar z Tryestu G. br. Flechner z Wiednia. G. br. Romaszkan z Besarabii. S. br. Rudich z Krasnego J. Majewski z Kałusza. J. Kocyowski z Kijowa. B. Staniewicz z Litwy. J. dr. Csokor z Wiednia. S. Ziembicki z Malczyc. S. Jasieński z Warszawy. F. Domański z Warszawy. K. Spinek z Warszawy.

### HOTEL EUROPEJSKI.
### ALBERT SZKOWRON i Spółka.
Lwów — Plac Maryacki

Przyjechali dnia 2 września. M. Tomkowicz z Wołynia Fr. Jurany z Paryża. K. Ładomirska z Markowiec M. Barański z Brzozowa. M. Arsien ze Złoczowa J. Manowarda z Wiednia A. Bogdanowicz z Ostrowiec. R. Kosselt z Reichenbergu St. Balicki ze Stryja. J. Głębocki z Rosyi H. Fiskowiew z Wołynia.

### HOTEL ŻORŻA
Lwów — Plac Maryacki

Przyjechali dnia 2 września. A. Raciborski ze Spasowa. Sz. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. T. Fedorowicz z Klebanówki. B. hr. Plater z Warszawy. E. Sutter z Biały. K. Mühlner z Borszczowa J. Rosenstock z Rusiatycz. St. Kaiser z Tarnopola. L. Kriser z Wygody. E. Böhm z Morawskiej Ostrawy. L. Neuwirth z Wiednia. A. Mysłowski z Zubrzca.

## Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.



**Lwów** dnia 3 września (Z Izby handlowej).

**Akcye za sztukę:** Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 224·75 do 225 75, Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 324.— do 328 —, Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 4.5.— do —.—. Akc. garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 203. –. Tow. budowy wagonów w Sanoku 250.— do 260.—.

**Listy zastawne za** 100 zł.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 40 lat. 5 proc. z 10 proc. prem 110·50 do 111 —, 4 i pół proc. łos. w 50 lat. 100 60 101·30. Banku kraj. 4 i pół. proc. los. w 51 lat 100·70 do 101.40. Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 98·10 do 98·80 Tow. kred. gal ziem. 4 proc. (I emisyi) 98·50 do 99 20 4 proc. los. w 41 i pół latach 98 10 do 98.80, 4 proc. los. w 56 lat. 98·10 do 98·80.

**Wiedeń** 2 września. Notowania wieczorne. Kredyty 410·00, węgierskie kredyty 491·75, anglobank 176·00, bankverein 175.50, unionbank 357·00, länderbank 236·40, staatsbahny 409·75, lombardy 111.75, elbethale 293.50, akcye tytoniowe 241.50, rima 289.51, alpiny 98.50, renta majowa 101.10, węg. renta złota —·—, austr. renta koronna —.—, losy tureckie 78.40, węg. renta koronowa 100.05, marki 59.10, ruble 129 05.

**Wiedeń** 3 września (godz. 11 w południ.) Kredyty 410 25, kred. węg. —.—, Anglobanki 176.—, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 287.75, Akcye tyton. 241.50, Staatsbahny 409 25, Lomb. (z kup.) 112.—, Elbethale —·—, Renta pap. —.—, Renta węg. 4% kor. —.—, Renta węgierska złota 4% —.—, Alpiny —.—. Marki 59 10 Losy tureckie —·—

### RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH
obowiązujący z dniem 1 maja 1895 (czas środk.-europejski).

| Do Lwowa przychodzą: | Pociągi | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | pospieszne | | | osobowe | | | |
| Z Berlina | 1·22 | 5·10 | – | 7·00 | 9 06 | 9.00 | |
| Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia | 1·22 | 8·40 | 5·10 | 7·00 | 9·06 | 9·00 | |
| Z Warszawy | 5·10 | — | — | — | 9 06 | 9·00 | |
| Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów od 1 czerwca do 30 września | – | — | | | | 9·00 | |
| Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (od 25 czerwca do 15 września) | 5·10 | — | | | | | |
| Z Muszyny - Krynicy i Mszany d. przez Tarnów | — | — | | | 9·06 | | |
| Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów | 5·10 | 1 22 | | | | | |
| Z Rozwadowa i Nadbrzezia | — | — | — | 7·00 | | | |
| Z Rawy przez Jarosław | — | 1 22 | — | — | 9 06 | | |
| Z Mezö-Laborcz, Pesztu, Miskolcza przez Przemyśl | – | — | | | | 9·00 | |
| Z Chabówki przez Przemyśl | – | 1 22 | — | | | — | |
| Z N. Zagórza p. Przem | — | 1 22 | | | | 9·00 | |
| Z Chyrowa p. Przemyśl | – | 1·22 | | 7·00 | | 9·00 | |
| Z Ławocznego, Pesztu, Miskolcza, Munkacza | – | | | 12 05 | 8·10 | — | |
| Z Hrebenowa, od 10go lipca do 3 -go sierpnia | | | | — | — | 1·42 | |
| Ze Skolego i Stryja | — | | | 12 05 | 8·10 | 1·42 | 9·16 |
| Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj | — | | | 12·05 | 8·10 | 1·42 | |
| Z Suczawy, Husiatyna. Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukar. i Jass | 9 50 | | | — | | | |
| Z Suczawy, Czortkowa, Woron., Kałusza, Słob. rung., Bukaresztu i Jass | — | | | 1.32 | | | |
| Z Suczawy, Radowiec, Berh. i Czudyna (każd. poniedziałku), Sopowa | — | | | 6·17 | | | |
| Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu | — | | | 7·37 | | | |
| Z Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską | — | | | 8·00 | 4·40 | | |
| Z Bełzca | — | | | — | 4·40 | | |
| Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze | 2·09 | 9·44 | | 8·02 | 4·33 | | |
| Z Podwołoczysk i Brodów na dworz. główny | 2·25 | 10·— | | 8·2[illegible] | 5 00 | | |
| Z Brzuchowic od 12 maja do 10 września | | | | | | 8 25 | |
| Z Zimnej Wody co święta i niedzieli aż do odw. | | | | | | 8·15 | |
| **Ze Lwowa odchodzą do:** | | | | | | | |
| Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina | 8 40 | 2·50 | 11·00 | 4·55 | 10·25 | 6·45 | |
| Warszawy | | | 11·00 | 4·55 | – | 6 45 | |
| Muszyny-Krynicy przez Tarnów tylko od 1-go czerwca do 30 września | | | | | | 6·45 | |
| Musz.-Kr. przez Tarnów | 8.40 | | 11·00 | 4·55 | | | |
| Chabówki przez Tarnów | | | 11·00 | | | | |
| Musz. Kr. przez Rzeszów | | | 11·00 | | | | |
| Chabówki przez Rzeszów | | | 11 00 | | 10·25 | | |
| Rozwadowa i Nadbrzezia | 8 40 | — | 11·00 | 4·55 | | | |
| Rawy r. przez Jarosław | | 2·50 | — | 4.55 | | | |
| Mezö - Laborcz [Pesztu, Misk.] przez Przemyśl | | | | 4·55 | 6·45 | | |
| N. Zagórza przez Przem. | | | | 4·55 | 10·25 | 6·45 | |
| Chabówki prz. Przemyśl | | | | — | 10 25 | | |
| Chyrowa przez Przemyśl | | 2·50 | | 4·55 | 10·25 | 6·45 | |
| Ławocznego, Munkacza, Miskolcza, Pesztu | | | | 5·25 | 7·38 | | |
| Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia | | | | — | 9 33 | | |
| Skolego i Stryja | | | | 5 25 | 9·33 | 3·00 | 7 38 |
| Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj | | | | — | 9·33 | 7·38 | |
| Chyrowa przez Stryj | | | | 5·25 | — | — | |
| Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga | 6·15 | | | | | | |
| Suczawy, Słobody rung., Czudyna i Berhomethu co poniedz., Radowiec | | | | | 10·35 | | |
| Suczawy, Jass, Bukar., Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpol. | | | | | 2·40 | | |
| Suczawy, Jass, Bukar., Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec | | | | | 10·30 | | |
| Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską | | | | 9·15 | 7·10 | | |
| Bełzca | | | | 9·15 | — | | |
| Podw. i Brodów z Podz. | — | 2·10 | 6 00 | — | 10·14 | 10·41 | |
| Podw. i Brodów z gł. dw. | — | 1·56 | 5·46 | — | 9.50 | 10 20 | |
| Brzuchowic od 12/5—10 września w dni powsz. | | | | | | 3·20 | |
| Brzuchowic od 12/5—10/9 w niedziele i święta | | | | | | 2·26 | |
| Zimn. wody od 12/5 10/9 | | | | | | 3·45 | |

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6 wieczorem do godz 5 m. 59 rano.

W biórze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych Czas środkowo europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czas środkowo europejski = godz. 12 36 podług zegara lwowskiego.

# Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie

## ROZMAITE WIADOMOŚCI

Jedyne nieszkodliwe są tutki wyrobu S. W. Niemojowskiego odznaczone medalami, które wszędzie nabyć można.

**Wikt domowy poleca mleczarnia, Sykstuska 31.**

**Wybijanie** wzorów pod hafty w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych przyjmuje się przy ul. Skarbkowskiej l. 27, drzwi I. Zlecenia z prowincyi wykokują się odwrotną pocztą. Dla pp. uczenic znaczny opust. 3-10

**Reng'oty** w koszach 5 kil. rozseła za pobraniem franko zarząd ogrodu w Pilipach, poczta Kołomyja 3-4

**Wysprzedaż** szczepów owocowych jabłoni, gruszy, kasztany, jesiona, orzechy winogrona w najlepszym gatunku po cenach najtańszych. Adres: Pod debem l. 8.

**Studentów** szkół wyższych, z lepszych domów, przyjmę na mieszkanie i wikt. Spokój i wygody zapewnione. Garncarska 28. 1-3

**Panienki** uczęszczające do szkół znajdą przyzwoite umieszczenie i troskliwą opiekę. Lekcye szkolne jakoteż i muzykę w domu mogą być udzielane, za miernym wynadgrodzeniem. Biuro Satały, Sykstuska 8. 1-2

Chlewnia zarodowa w Przeworsku sprzedaje

# prosięta

pełnej krwi, rasy Jorkshire 6—12 tygodniowe po cenie 10 do 15 złr. franko stacya Przeworsk Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya ordynaryi w Przeworsku.

**Revue** des deux Mondes (20 roczników w najlepszym stanie do sprzedania Garncarska 28, drzwi 2.

**Poduszki** z bufami i bez czapai, szelki do oprawy oraz dywany i chodniki do lamowania w skórę, przyjmuje i wykonuje jak najstaranniej Józef Klimek Lwów ul. Batorego 2.

**Zeszyty** według nowo zatwierdzonego planu, oraz wszelkie przybory piśmienne poleca po najniższych cenach F. Niżałowski, Lwów. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

**WINO** 1892 **WŁASNEGO CHOWU**

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat za wysłaniem 96 cent **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styryi.

**Mickiewicza** l. 6 dostanie znakomity wikt domowy na świeżem maśle sporządzany.

**Interna** prywatny dla młodzieży tylko wyższego towarzystwa zostaje we wrześniu r. b. otwartym. Zgłoszenia przyjmuje Biuro sprzedaży dzienników ul. Bilińskiego l. 2. (sklep) we Lwowie. 1-1

**Masło** deserowe otrzymuję w najlepszej jakości, codziennie świeże w 4½ kg. skrzyneczkach po zł 1 10 za 1 klg., dla odsprzedających i zaręczam, że takowe utrzymuje się 2 tygodnie i dłużej zawsze świeże. Z poważaniem J. Ważny, Czarneckiego 2. 1-3

**Fesławskie winogrona kuracyjne**
codziennie świeży transport poleca
**Władysław Bażant**
handel towarów korzennych, win, delikatesów, Lwów, Halicka l. 3.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

**Biuro** nauczycielskie p. Morawskiej ul. Halicka l. 10 poleca nauczycielki, bony różnych narodowości.

**Znana** i powszechnie wprowadzona asekuracya życiowa ma wolnych kilka głównych agencyi i powiatowych dla Galicyi i Bukowiny. Obsadzi je odpowiedniemi osobami pod dobrymi warunkami. Także kilka zdolnych akwizytorów przyjmie dla miasta i prowincyi. Oferty pod „Asekuracya“ Lwów poste restante. 3-4

## Poszukuję zajęcia.

**500 złr.** zapłacę za wyrobienie odpowiedniej posady. Posiadam dziesięcioletnią praktykę sądową i adwokacką. Feliks, Lwów, restante.

**Nauczycieli i nauczycielki oraz oficyalistów gospodarczych** ze świadectwami sprawdzanemi u byłych chlebodawców, poleca Biuro wywiadowcze J. Polińskiego Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5. 2-3

**Akademik** biegły, instruktor poszukuje lekcyi u uczniów i prywatystów gimnazyalnych B. F. Ochronek 6 Lwów. 2-2

**Nauczycielki**, nauczycielki, bony, oficyalistów oraz wszelką służbę poleca biuro Wereszczyńskiej Lwów Szymona 2.

**Leśniczy** egzaminowany, lat 31, z dobremi świadectwami poszukuje posady na ordynarye od 1 października, pod adresą A. B. 10. poste restante Krempna, powiat Jasło. 1-3

**Ucznia** z ukończoną VI k. g. poszukuje Karol Düll, aptekarz w Rohatynie.

---

Handel ogólnie jako najtańszy i najlepszy znany.

Cena najniższe konkurencyjne. — Towary doborowe pierwszej jakości.

Dla Wielce Szan. Pań powracających do Lwowa poleca najpotrzebniejsze artykuły spożywcze po cenach bajecznie niskich handel

# Jana Baczyńskiego

przy ul. Akademickiej liczba 3 we Lwowie.

*Wyciąg z cennika głównego.*

Cukier w głowie Ia 1 kg. 28 i pół ct.
" w kostkach i mączce 1 kg. 30 ct.
Kawa Ceylon grubo ziarn. 1 kg. 2·12·
" Mocca arabska 1 kg. 2·12·
" kuchenna 1 kg. 1·68.
Masło deserowe 1 kg. 1.04.
" kuchenne 1 kg. 82 ct.
Smalec węgierski 1 kg. 65 ct.
Słonina węgierska gruba 1 kg. 64 ct.
Herbata aromatyczna najprzedn. począwszy ⅛ 40 ct.
Wysiewki z herbat ⅛ kg. 35 ct.
Bulion z dziczyzny 1 dkg. 6 ct.
Extrakt a la Liebig 1 słoik 75 ct.
" mięsny w płynie 1 fl. 75 ct.
Makaran włoski 1 kg. 44 ct.
Migdały wybierane 1 kg. 84 i 96 ct.
Rodzynki sułtańskie 1 kg. 50 i 60 ct.
Swieże Milly 560 gr. pak. 48 ct.
Ryż amerykański 1 kg. 22 ct.
Grysik pszenny 1 kg. 16 ct.
Krupki krakowskie 1 kg. 28 ct.
Krupy hreczanne 1 kg. 18 ct.
Mąka pszenna cesarska Nr. 000. 1 kg. 15 ct.
Krupki perłowe 1 kg. 20 i 24 ct.
Czekolada pakiet ćwierć kg. 35 ct.
Kakao od 40 ct. począwszy.
Vanilia laseczka 20 ct.
Musztarda francuska słoik 20 ct.
" angielska włas. wyrobu fl. 50 ct.
" kremska fl. od 18 ct.
Oliwa stołowa fl. od 10 ct.
Rydze i korniszone słoik 40 ct.
Bryndza jesienna 1 kg. 64 ct.
Ser Ementalski, cieszyński i krajowy.
Sardynki francuskie i włoskie.
Owoce codzień świeże.
**Chleb żytni tutejszy i z Morawy.**

Przy zakupnie za 5 złr. towarów na raz (bez cukru) za gotówkę daje 2 procent opustu.

Każdą ilość towarów kupionych odsyłam bezzwłocznie do domu.

Prosząc najuprzejmiej o łaskawe poparcie, staraniem mem usilnem będzie w zupełności zadowolnić.

Kreśląc się z głębokiem szacunkiem sługa uniżony
Jan Baczyński.

Na nowo urządzony i w świeży towar zaopatrzony.

---

## PRYWATNE DONIESIENIA

# Dr. Ant. Roicki

**(Berger)**

**specyalista** od lat przeszło 20 dla chorób skórnych wenerycznych jakoteż dla chorób pęcherzowych. Na żądanie poradnik dla mężczyzn (zupełnie nowe przerobione) 1 złr. (pocztą dyskretnie). Poradnik dla kobiet pocztą 60 ct. Lwów ul. Zimorowicza l. 5, ordynuje od 9—10 i od 3—6.

**Fabryka kapeluszy i cylindrów**
pod firmą:
ANTONI KAFKA
przedtem A. Koželoužek



we Lwowie, Rynek 29 od strony OO. Jezuitów, Teatralna l. 12 przechodnia kamienica Andriolego **poleca na sezon jesienny** kapelusze i cylindry własnego wyrobu, w najmodniejszych kolorach i fasonach, po najtańszych cenach oraz w wielkim wyborze kapelusze i cylindry z fabryk Habiga i Plesse w Wiedniu we wszelkich fasonach i kolorach po złr. 5. Kapelusze miękkie „Loden“ fabryki A. Pichlera w Gracu, Chapeau-Claque atłasowe po 5, 6 i 8 zł. Cenniki na żądanie gratis i franco.

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 40 LAT POWODZENIA

## LINIMENT GENEAU

*Płyn tłusty odwilżający P. Geneau*
DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH



Jedyny *środek zewnętrzny*, zastępujący wypalania bez bólu i bez wylinienia.

Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny, etc., etc.*

*Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zboczenia i wykrzywienia pęcin, nabrzmienia nóg, narośli i guzów na nogach, itp. itp.*

*Środek odprowadzający* i *rospędzający*.

Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 5 franków.*

Skład: Apteka GÉNEAU, *275, ulica Saint-Honoré, w Paryżu.*

We Lwowie: W składzie aptycznym p. Krysiaskiego.

C. k. uprzywilejow.

# FABRYKA SZKŁA

**taflowego i zwierciadłowego**
**KUPFER & GLASER**
*Lwów ul. Kaźmierzowska l. 28.*
polecają swe najlepsze **wyroby krajowe**

## Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza
**szyby solinowe (belgijskie)**
SZKŁO DACHOWE
kolorowe matowe i w deseniach,
**szkło zwierciadłowe**
jak i lustra w ramach itp.
**oszklenia nowych budowli wykonuje się pod gwarancyą najstaranniej.**
**Kit i diament do rżnięcia szkła.**

---

# Pudr książęcy

jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem złr. 1.50. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct, większe 1.28 z łabędziem 1.60

## Woda fiołkowa

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

## Mydło kosmetyczne

niezrównane. Usuwa piegi, opalenie słoneczne i żółto brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

# J. IHNATOWICZ

**nabyć można**

WE LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika 3., ulica Halicka 11, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. W KRAKOWIE Sukiennice 30. W CZERNIOWCACH Rynek 2.

„Nil“ **TUTKI** „Nil“

prawdziwe **egipskie**, wyrób znanej firmy Brown Parah, 1.000 sztuk w pud. złr. 1.80.
poleca
**Magazyn akademicki**
Lwów, ul: Akademicka 12.

# CENNIK

**na rok 1895/6 firmy**

## Hamel i Feigl

we Lwowie ul. Sykstuska l. 6 na aparata i przybory fotograficzne

# już wyszedł.

**Magazyn J. Drexlera i Synów założony w r. 1867**, we Lwowie pl. Kapitulny l. 2, poleca jaknajtaniej pościel własnego wyrobu jako to: Kołdry studenckie fl. 3.30, 3.60, 4, 5 do fl. 14. **materace** włosienne w trzech poduszkach fl. 14, 16, 19, 29—30. **Materace** z morskiej rośliny fl. 6, 7, 8, 9. 10. Sienniki podróżne fl. —.90, 1.15, 1.40, 2, 2.50, 3. **Poduszki** pierzanne, włosienne i z morskiej rośliny w rozmaitych szerokościach i cenach **Kocyki** wełniane od fl. 1.40, 1.70, 2, 2.50, 4—18. Łóżka żelazne składane, druciane wkładki. Bieliznę na pościel płócienną i bawełnianą, **dywany, kapy** na łóżka i stoły, portiery i firanki, chodniki, **Bieliznę** męską i damską, **Schiffony i schirtingi, płótna, stołową bieliznę chusteczki** ręczniki i t. d. Cenniki i próbki na żądanie.

## Na sprzedaż

1) W chlewni zarodowej pełnej krwi Yorkshire (duże rasy) rozpłodowe prosięta po nader przystępnej cenie.

2) w oborze zarodowej rasy Simenthal kilka buhajków i cielic w różnym wieku.

Siedm nagród na wystawie lwowskiej 1894.
**Zarząd dóbr Boratyn p. Ostrów koło Sokala.**

Filia c. k. uprz. galic. akcyjn. Banku hipotecznego w Tarnopolu

włączyła w zakres swego działania

# sprzedaż losów

## za spłatą w ratach miesięcznych.

Ponieważ dotychczas **żadna Instytucya w Galicyi** sprzedażą losów na raty się nie zajmuje, przeto Filia Banku hipotecznego w Tarnopolu rozszerza pod tym względem działalność swą

**na całą Galicyę.**

Prospekta na żądanie gratis i franco.

# Akademia handlowa w Gracu

**Dnia 15go września br. rozpoczyna się w tej akademii 33 rok szkolny.**

Trzy roczne kursa i kurs przygotowawczy dla tych, którzy nie mogą być przyjęci do akademii.

**Absolwenci tej instytucyi mają prawo do służby jednorocznej przy wojsku.**

**Kurs dla abiturientów.** Jednoroczny kurs kupiecki dla tych, którzy szkoły średnie pokończyli a mają zamiar oddać się zawodowi kupieckiemu lub też studya te obok uniwersyteckich kultywować.

**Wyjaśnień** co do przyjęcia i ulokowania jak i prospektów, udziela **dyrekcya handlowej akademii w Gracu.**

**A. E. v. Schmid.** dyrektor.

---

# Superfosfaty

z mąki kościanej, spodium, guano i t. d.
Themenauski patent
**gips superfosfatowy i roztwór kwasu fosforowego**
najlepszy środek do konserwowania gnoju stajennego
Chilijska saletra, amoniak siarczany, sole potasowe, mąka z żużla Tomasza, stasfurcki kainit
czyste, wolne od arsenu i chloru Wapno na karmę dla bydła polecają, ręcząc za zawartość, wszędzie zdolne do konkurowania
**Fabryki kwasu siarkowego i sztucznych nawozów Lundenburg-Themenau i Lissek-Roztok**

## A. SCHRAM, PRAGA

**Centralny kantor i Heinrichsgasse 27.**
Poszukuję w wszystkich powiatach uczciwych i odpowiednich zastępców.

**Nowy handel delikatesów**
wszelkich jadeł i napoi, ma zaszczyt p. t. Publiczności polecić
# Karol Bayer
Lwów, plac Maryacki l. 9.

# Karol Bayer
*poleca*
najwybredniejsze piwo
z browaru mieszczańskiego w Pilznie, w nowym swym handlu delikatesów
*plac Maryacki liczba 9.*

## Galicyjskie akcyjne Tow. handlowe

we Lwowie ul. Jagiellońska l. 3
**poleca do siewu jesiennego:**

Oryginalną **pszenicę** banatkę, donkę, francuskę „hors concours“ i inne gatunki krajowej produkcyi,

**Żyto** Imperial Bahlsena, probsteiskie, montońskie, szampańskie szwedzkie i alland.

**Turnips** oryginalny angielski i rzepę ścierniankę

## Wszelkie nawozy sztuczne

w dowolnej ilości w gwarantowanych składnikach.

## Maszyny rolnicze i lokomobile

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Uprasza się o możliwie wczesne zamówienia.

L. 54846.

# Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady nauczyciela zwyczajnego przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie do wykładu chemii, technologii chemicznej i mineralogii.

Z posadą tą połączoną jest, oprócz wolnego pomieszkania, płaca roczna w kwocie 1 100 zł. wa. dodatek aktywalny w kwocie 150 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. wa

Nauczyciele zwyczajni szkoły Czernichowskiej są urzędnikami krajowymi i jako tacy mają prawa i obowiązki określone ustawą służby krajowej z dnia 23 marca 1866, o ile ta do nich może być zastosowaną.

Szczegółowe określenia praw i obowiązków nauczyciela mieszczą w sobie regulamina szkoły.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą, winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto, przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1 metrykę urodzenia
2 krótki życiorys
3 świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do **20 września 1895 r**

Z Wydziału Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem.

Lwów dnia 23 sierpnia 1895.

*Grott.*

*Fabryka sztucznych nawozów*
***Spółki komandytowej***
# *Juliana Wanga we Lwowie*

*jedyna, która w tym dziale **na zeszłorocznej powszechnej wystawie krajowej we Lwowie** została odznaczoną **najwyższą nagrodą t. j. Dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa rolnictwa** poleca pod zasiewy jesienne po **nader zniżonych cenach** i jak najdogodniejszych warunkach spłaty.*

***Superfosfaty i siarczan amonowy**, z gwarancyą procentów zawartości i jakości składników.*

*Cenniki, sposób użycia i inne wyjaśnienia wysyłamy na żądanie odwrotnie.*

***Biuro zarządu przy ul. Akademickiej l. 5**, otwarte: rano od 9 do 1 popołudniu od 3 do 6.*

W zakładzie wychowawczo-naukowym 8 klasowym wraz z jednorocznym kursem uzupełniającym

# Wiktoryi Niedziałkowskiej

we Lwowie, ulica Jagiellońska 7

wpisy na rok szkolny 1895/6 dochodzących uczenic i stałych pensyonarek rozpoczynają się dnia 31 sierpnia w godzinach od 10 rano do 9 popołudniu. Kurs nauk rozpoczyna się dnia 5 września.

# W zakładzie naukowym Maryi Bielskiej
## ulica Cicha l. 1

zapisy rozpoczęte, na kursie przygotowawczym do egzaminów nauczycielskich, jakoteż na kursie teoretyczno-praktycznym gospodarstwa domowego.

Nauki rozpoczynają się dnia 5 września. 1˙36 1—3

# LWOWSKIE TOWARZYSTWO BANKOWE

stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką
**ulica Trzeciego Maja liczba 2**
przyjmuje
**wkładki na książeczki oszczędności**
**po 5% rocznie.**

---

**Gospodarz** z wszechstronnemi wiadomościami jakoto prowadzeniem parowych i wodnych tartaków, gorzelnictwem, budownictwem, hodowlą inwentarzy, chmielarnią, lasowością, wszelką rachunkowością, kancelaryjno urzędowemi sprawami, racyonalną uprawą roli, skrupulatny, oszczędny poszukuje posady samoistnego lub wykonawcy Wymagania skromne. Przyjmie posadę rządcy, ekonoma, rachmistrza lub leśniczego. Zgłoszenia Hruszów H. B. 3-3

## Kupno i sprzedaż

**Fortepian** bardzo dobry, z powodu wyjazdu do sprzedania, Żółkiewska 55. Oglądać można codziennie od 3—6. 2-2

**Wielkie zapasy** parkietów i posadzek deszczułkowych z suchego materjału poleca parowa fabryka Braci Wczelak we Lwowie. 8-10

**Do** sprzedania dom w Stryju (6 pokoi, 3 kuchni, stajnia, wozownia, ogród). Cena 4200. Adresować Wiśniowiecki Lwów, Łyczaków 15. 3-10

**Do sprzedania** realność frontowa z dwoma oficynami przy ulicy Gródeckiej Nr. 69. Bliższa wiadomość ul. Zyblikiewicza l. 5 I piętro, drzwi Nr. 7 codziennie od godz 2—4 pp Za pośrednictwo w razie dokonania sprzedaży odpowiednie honorar um 2-10

Każdą nowość
# w krawatach męzkich
mają zawsze na składzie
## Motylewski i Krzyszkowski
Lwów plac Maryacki liczba 6.
Magazyn towarów modnych męzkich i perfumeryi.

## Cukry deserowe znakomite

odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych **złotemi medalami**, które już od dawna przez wybrednych smakoszy jako najlepsze uznane zostały pół klgr. 1.20 poleca codzień świeże

# Henryk-Treter

właściciel parowej fabryki czekolady ul. Kopernika l. 3, obok apteki.

## Handel delikatesów
**połączony z pokojami do śniadań**
# Jana Baczyńskiego
**ul. Akademicka 3 we Lwowie**
poleca:

Przez cały dzień gorące potrawy (tylko na świeżem maśle sporządzane), zimne przekąski, bufet suto wyposażony w same wyborne przysmaki **Ceny zniżone. Usługa skrzętna.** Lokal odnowiony. Abonamenta przyjmuje na obiady. Napoje jako to: Piwo pilzneńskie **z browaru akcyjnego**, Porter angielski, Pale Ale, Wina na miarę i na butelki, austryackie i węgierskie, Koniak francuski, Wódki i Likiery. Osobne gabinety dla kółek zamkniętych.

Prosząc o łaskawe liczne odwiedziny, z głębokim szacunkiem sługa uniżony
**Jan Baczyński.**

**W zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym**
# Kamilli Poh

(dawniej Felicyi z Wasilewskich Doberskiej) przeniesionym do domu z obszernym ogrodem przy ulicy Pańskiej, liczba 5 rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1895/6 z dniem 28 sierpnia od godziny 11 przed południem do godziny 5 popołudniu. Kurs nauk rozpocznie się 7 września.

Zarząd dobr Strzałków p. Stryj poleca **pszenicę i żyto do siewu** doborowej jakości w najlepszych odmianach, również sprzedaje: **siewnik do na wozów sztucznych, siewnik szerokorzytny do zboża, 2 pługi Sacka do głębokiej orki, nową prasę ręczną** do słomy i siana etc.

# Winogrona

z Vöslau, szczepu włoskiego, kuracyjne poleca co dnia świeży transport
## KAROL BALLABAN
Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.

Własnego wyrobu
najlepszą
# Masę woskową
**na podłogi**
i
prawdziwą
# Masą francuską
**na posadzki**
poleca
# Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie bijuterye poleca firma **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

---

Cesarsko król. nadworna
# P. HILZER



Odlewarnia dzwonów
**w Wiener Neustadt**
poleca się do dostarczania
# Dzwonów
tudzież urządzania
## harmonijnych dzwonic
każdej wielkości i każdego tonu

**Ręczy** za oznaczony ton czysty i piękny dźwięk i **najlepszy metal.** Dzwony osadzone w kutem żelazie i drzewie. Szybkie wykonanie, **jak najtańsze ceny, dogodne warunki spłaty. Założona w r. 1838** dostarczyła 5000 dzwonów waga 1,440.800 kilogramów.

Dostarczono do Wiednia dla 54 kościołów 149 dzwonów na 116 303 kilog.

**Godne uwagi:** Dla kościoła wotywnego w Wiedniu dostarczyłem 9 dzwonów wagi 14.337 kilogr. (za co otrzymałem najwyższe pismo z uznaniem).
1 dzwon dla kościoła św. Szczepana w Wiedniu wagi 4.780 kilogr. (85 cetn.) 1 dzwon dla kościoła św. Maurycego w Ołomuńcu wagi 7.020 kilogr. (126 cent.) 1 dzwon dla kościoła w Mariazell wagi 5779 klg. (108 cetn).

Odpowiedzialny redaktor Wacław Masłowski. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W. Hodak.